

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersz, 1 linia, 1 egz. 6 fen. — Reklamy od
wiersza, 1 linia, 3 egz. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 sz., w państwie nie
mieściem 3 tal. 1 sz. 6 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sz., w Szwajc
5 tal. 15 sz., w Danii 4 tal. 2 sz., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 sz., w Am
ryce 6 tal. 1 sz.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
się w administracji; w państwach obcych dozwolone
jest płać w złocie, w państwach niemieckich w
złocie. W innych krajach zaś tylko w srebrze i
w złotych pośrodkach (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma

naśladane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Źzech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de la Harpe No. 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Uni
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Baylii: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rasmann, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Borawski

POZNAŃ, 4 maja.

Sejm pruski do ważnej przystępuje dziś czynno
ści, bo do obrad nad ustawą będącą uzupełnieniem
praw majowych, ustawą, która przedewszystkiem okre
śli sposób, w jaki administrowane być mają w przy
szłości dycezyje pozbawione swych biskupów.

Wczoraj przybył do Berlina car Aleksander. —
Biuro Wolfa odbiera nas przy tej sposobności szczyt
nym telegramem, obejmującym szczegóły odnoszące się
tak do przybycia cara, jak i świętego przyjęcia, zgo
towanego mu przez dwór berliński. Przy tej sposo
bności donoszą, że cesarz Wilhelm uda się 7 maja do
Wiesbaden, gdzie zabawi do 24 maja, następnie po
pieszy do Ems a ztąd bezzwłocznie do Berlina.

Ostatnie telegramy z pola walki w Hiszpanii są
nadspodziewanie pomyślne dla republikanów. Karliści
w pełnym na całej linii odwrocie, a choć nie potwier
dziła się dotąd wiadomość o wkroczeniu marszałka
Serrano do Bilbao, wszystko za tym przemawia, że po
zajęciu najbliższych stanowisk karlistowskich i Portu
galety los bohaterskiego miasta Bilbao został roz
strzygnięty. Po bliższych szczegółach ostatnich wypad
ków w północnej Hiszpanii odesłamy zresztą do rubry
ki odpowiedniej; nadmieniamy tu tylko, że telegramy
karlistowskie potwierdzają w całości wiadomości o po
wodzeniach armii republikańskiej.

Podczas gdy po tamtej stronie Pireneów forma
rządu republikańskiego po zwycięstwie odniesionem nad
zastępcami niosącymi Hiszpanii reakcyę zdaje się utrwać
w Francji wzmagają się intrygi podmulające coraz
więcej podstawy rządu republikańskiego. Członkowie
najskrajniejszej prawicy podnoszą coraz śmielej głowy
i rzucają otwarcie rękawicę gabinetowi, zwłaszcza kie
ciu Broglie, któremu przypominają dziś obietnice po
czynione po upadku p. Thiersa i utworzeniu siedmio
lecia, obietnice, według których osoba maszałka Mac
Mahona nie miała bynajmniej stanąć w drodze restau
racji monarchii. Dziś powatpiewa już prawie centrum,
czy uda się przeprowadzić ustawy konstytucyjne w
duchu septennatu a Journal de Paris oświadcza, że
ustawy rzeczzone nie mogą liczyć na poparcie większo
ści. W tym wypadku zdaniem powyższego orleanista
wskiego organu spodziewać się należy rozwiązania
Zgromadzenia narodowego. W każdym razie chara
kteryścicznym jest, że myśl rozwiązania Izby wersal
skiej stała się nie tylko podstawą najśmielszych kom
binacji lewego i prawego centrum, które stanow
czo i dobitnie dotąd przemawiało za utrzymaniem o
becnego Zgrom. narodowego.

Za kilka dni, bo już 8 b. m. odroczonym zostanie
parlament austriacki, który uchwalać się czwarty i o
statnią ustawę wyznaniową o klasztorach, odpocznie
przez kilka miesięcy, ustępując miejsca delegacyom
wspólnym. Sejmy krajowe zwolane zostaną dopiero w je
sieni. Sejm galicyjski rozpocznie i ukończy obrady równo
cześnie z innemi, tak przynajmniej donoszą dzienniki
wiedeńskie, choć spodziewać się należało, że repre
zentacja pięciomilionowego kraju o wiele więcej po
trzebuje czasu na załatwienie swych czynności, niż mi
niaturowe sejmiki takiego Salzburga, Styrii lub innej
z przedlitawskich prowincji.

Zwracamy w końcu uwagę na dzisiejszą lwowską
korespondencyę, która poucza nas o scysy jaka coraz
więcej wbiła się klinem w duchowieństwo ruskie, syte
juch intrygi swych prowodyrów nie przebiegających w
środkach, gdy chodzi o wywołanie jak największego
rozdziału między Polakami a Rusinami. Warto by,

aby politycy nasi z pod zaboru austriackiego zastano
wili się nad tem i zechcieli skorzystać z owych spór
ów, jakie objawiają się u inteligencji ruskiej a kto
wie, czyby nie udało się przeprowadzić ugody tyle po
żądaney w ogólnym naszym interesie.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał nadleśniczemu Faleke w Czaple krzyż kawa
larski orderu domowego Hohenzollernów.

Asesor sądowy Wagner przy sądzie powiatowym w
Wągrowcu mianowany został sędzią powiatowym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wschowskiego, 1 maja.

(Słów kilka z okazji korespondencyi z zamku Rapperswyl.)

Już przed kilku miesiącami toczyła się polemika
między Dziennikiem Poznańskim a założycielem
Muzeum narodowego w Rapperswyl. Pierwszy
dowodził jak i dziś dowodzi, iż własność po prywatną,
drugi utrzymywał i utrzymuje, że muzeum to jest
własnością narodową.

Dziwna to sprawa doprawdy!

Przyjrząwszy się jej bliżej przyznać trzeba, iż
obie strony mają po sobie słusność.

Muzeum narodowe, jak je nazywa założyciel,
składa się zapewne nie z czterech ścian zamku,
ale z przedmiotów złożonych przez osoby prywatne,
stanowiące częstąk pewną narodowi polskiego, ztąd do
własności tej ma prawo nie kto inny jak naród, a więc
jest ono narodową własnością; i tu słusność po stro
nie założyciela, tylko że w tym razie przysługiwałoby
powinno prawo rozrządzania niem samemu właścicie
lowi, to jest narodowi lub jego pełnomocnikowi, a tego
właśnie jak się zdaje odmawia założyciel, mówi on bo
wiem w objaśnieniach swoich danych Dziennikowi
iż on sam będzie niem zarządzającym, a więc
śmierci, potem zaś prawny następca lub władze szwajcarskie, aż do czasu
utworzenia się rządu narodowego, które
mu na własność oddane będzie, jeżeli **nb. ten**
(Rząd) uznany zostanie za „rząd“.
Warunek ten ze stanowiska prawnego jest bardzo wa
żny a są jeszcze i inne jak n. p. ten gdzie jest mowa
iż sprzedaż zamku na lat 99 nastąpiła pod warunkiem
ponoszenia pewnych ciężarów, pewnych opłat (jakie są
te opłaty?).

Ktoż ma uznać rząd za „rząd“ czy następca,
sukcesor założyciela, czy władze szwajcarskie? Ktoż
zapewnić może, że owe ciężary przyjęte przez założy
ciela ponoszone będą przez jego następcę? A nuż ten
następca nie będzie chciał lub nie będzie mógł ich po
nosić, coż się stanie w takim razie z muzeum?

Słusznie więc i bardzo słusznie mówi Dziennik
gdy nazywa to iluzoryczną własnością naro
dową, i dla tego też należałoby, aby Muzeum naro
dowe w Rapperswyl będące de facto własnością
narodową, stało się nią i de jure; założyciel zaś
winien być zadowolony do złożenia rachunków tak z
pieniędzy ofiarowanych na to muzeum przez osoby
prywatne jak i z pożyczki zaciągniętej na własność
narodową, bez wiedzy i zezwolenia narodu.

wykładu swę choroby. Jak wielu chorych nauczył
się radzić cię le, terminów medycznych, mówił o niej
jak pół nie dobrego doktora. Wolski cierpliwie słu
chał i milczał.

Po krótkim egzaminie pulsu, symptomów i t. p.,
Wolski, na którego chory ciągle patrzył jak w tęczę,
odezwał się, że jego rola musi tu być bardzo skromną,
że będzie tylko wykonawcą rozkazów dra Frerichsa i ba
cznym postrzegaczem, pośrednikiem czujnym pomiędzy
chorym a lekarzem.

Skromność ta podobała się radcy.

— Muszę tylko pana dobrodziejza ostrzedz, — że
mam fantazyę i czy to skutkiem choroby czy skutkiem
wieku, czy charakteru jestem — nieznosny. Humor
fatalny... podejrzliwość, roznerwowanie, gderalstwo,
wszystko we mnie znajduje się.

Wolski się uśmiechnął. To skutki słabości, rzekł,
a ja jako lekarz oswojony z tem jestem.

— Wymagający będę — dodał radca — nieu
stannie go nudzić muszę... dwadzieścia razy na dzień
pulsu patrzeć... Gdy zechcesz milczeć, mnie się bę
dzie chciało rozmawiać i stękać i na odwrot.

Nie zdawał się tem nastraszony Wolski. — Ja
z mojej strony, rzekł, tylko jedną kładę warunek; mam
córeczkę, do której jestem przywiązany, której mi o
puścić niepodobna, kilka razy na dzień będę musiał
się o nią dowiadywać.

— A daleko to ztąd? — począł dopytywać chory.

Po obrachunku okazało się, że nie dosyć był miał
Wolskiego pod ręką, gdyby on kilka razy go odbie
gał — zażądał więc, aby doktor z dziećciem razem
zamieszkał obok w hotelu. Rozumie się — dodał —
na moim koscie.

Chciał się zaraz umawiać o warunki, Wolski od
mówił i powiedział, że po miesiącu, gdy się lepiej po
znają, mówić o tem będzie. Tymczasem bierziesz mnie
pan radca na swój koszt, to dożyję...

Mniej więcej jakoś się to ułożyło. — Pan Nietyksza
niecierpliw prosił, aby się Wolski tejże godziny prze
niósł. Mieszkanie najte ofiarował się zapłacić.

— Obejmuj pan obowiązki — dodał — uwolnij
mnie od nich — nie będę potrzebował czuwać sam

W przekonaniu, iż każdemu obywatelowi wolno
uważać swą robic w sprawie obchodzącej Naród cały,
słowa to skreślił jeden z czytelników Dziennika
Poznańskiego.

Lwów 1 maja.

(Bank świętojurski. — Sobór księży ruskich. — Slavia.)
(T) Nie na każdym polu wiedzie się panom świę
tym. Uda im się nieraz z nami, bo nie wiem,
kto nas już tu nie potrafi, nie udaje im się jednak z
samiymi Rusinami, nad którymi zawsze i we wszystkim
chcą przewodzić.

Nieraz pisałem już o mającym tu powstać przez
świętojursów założonym drugim banku włościańskim.
Zwracam uwagę na ważność tej instytucji i na nie
bezpieczeństwo grożące, jeżeli ona pod wyłącznem
kierownictwem partji świętojurskiej zostanie. Wyka
zywałem potrzebę, aby Polacy do przedsiębiorstwa
tego przystąpili i zrobili je nieszkodliwem, a z czasem
nawet użytecznem dla ludu. Donosiłem, że usiłowania
w tym kierunku czynione pozostają bez skutku, że w
końcu założyciele banku zwrócili się do Czechów i że
bank praski Slavia przystąpił pod pewnymi wa
runkami do tego przedsiębiorstwa, zamierzając włożyć
w nie 300,000 guldenów. Piszac ostatni raz o tym
banku ruskim, zwróciłem uwagę na jego organizacyę,
na sposób tworzenia filii po kraju i na grożące ztąd
niebezpieczeństwo.

Zdawało się, że panom świętojursom pójdzie teraz
po uzyskaniu kapitałów czeskich wszystko jak z płatka.
Wszak główne trudności usunięto i pieniądze pozy
skano. Otóż w ostatnich dniach pokrzyżowały się mo
cno panom założycielom rachunki. Rzecz jest taka:

Do grona założycieli należą pp. Reis, kupiec tu
tejszy i Haunschild, pensyonowany c. k. major czy puł
kownik. Ci widząc, że bank ma się stać ajencyą mo
skiewską, postanowili usunąć się. Kapitał zakładowy
niemogący być podług statutów naruszonym, wynosi
150,000 guldenów. W sumie tej jest 40,000 gulden.
złożonych przez pp. Haunschilda i Reisa i 30,000 gul.
wziętych z funduszu wdów i sierót po księżach ruskich
dycezyi lwowskiej i tyleż z takiego funduszu dycezyi
przemyskiej. Resztę złożyli kanonicy od Sw. Jura.
Określił tylko pp. Reis i Haunschild zażądali swoich
40,000, ale i zgromadzenie księży ruskich, zażądało
zwrotu 30,000 funduszowi wdów i sierót, a prawdopo
dobnie i księża dycezyi przemyskiej to samo uczynią.
Cios to ciężki dla ks. Malinowskiego, Szaszkiewicza,
Pawlika et consortes, tem cięższy, że niespodziewany.
Co do funduszu wdów i sierót, rzecz się tak miała:

W maju miał się odbyć sobór księży ruskich
lwowskiej dycezyi, w sprawie funduszu wdów i sierót.
Kanonik Malinowski, chcąc oddać wkładki pp. Reiso
wi i Haunschildowi, zwołał jako główny administrator
funduszu wdów ów sobór na dzień 28 kwietnia, przed
łożył mu rachunki funduszu, stan jego a wykazałszy
znaczenie banku i korzyści z lokowania w nim kapita
łów, zażądał, by sobór prócz owych 30,000 guldenów,
które już są ulokowane w banku, umieścił w nim je
szcze 40,000, które bank na spłacenie owych dwóch
ustępujących członków potrzebuje. Ani wątpił, że
stanie się, jak zechce, bo tak się zawsze działo dotych
czas. Tę razą jednak zawiódł się.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił bardzo silnie
kuzyn metropolity ks. Sembratowicz, radny tułtejszy i
w długiej mowie wykazał gruntownie jak fundusz wdów
i sierót źle jest administrowany, wykazał, że lokacya
jego w banku jest niewłaściwą i wniosł, by nie tylko
nie bankowi już nie dać, lecz żeby to odebrać co jest

nad sobą, a naprzód idź pan się rozmów z Frerichsem.

— Jeśli mi się to dziś uda...

Radca nakreślił kilka słów na bilecie, posłał po
powoła dla Wolskiego i spieszenie go wyprawił.

Wszystko to spadło na niego jak piorun niespo
dzianie, nim się mógł rozmyśleć i upamiętać. Do
słynnego lekarza wiele zaważyło zajątego z pomocą bi
letu radcy, potrafił się dostać, choć w godzinie nie
zwyczajnej.

Znał go trochę Wolski z lat dawniejszych. Przy
chodzi, rzekł, — po wskazówki i dyspozycye pana
radcy.

Zagadnięty ruszył ramionami.

— Pan jesteś lekarzem, mógłś sam poznać stan
chorego. Tam nie ma już nic do czynienia, tylko mu
przynieść ulgę w cierpieniu. Wątroba jest zupełnie
zepsuta a nie jesteśmy w stanie dostarczyć mu nowęj.
Rób pan co uznasz możliwem, by życie mimo choro
bliwego stanu tak ważnego organu utrzymać i prze
dłużyć... zresztą — powtarzam panu... życie na
włosku a my Bogiem nie jesteśmy i cudów nie ro
bimy.

Na kilka pytań zadanych odpowiedział pan radca
kilku radami i konsultacya na tem się skończyła.
Wolski na pierwszy rzut oka poznał był zły stan cho
rego, lecz bez auskultacyi nie mógł jeszcze o grożącym
wnosić niebezpieczeństwie. Zrobiło mu się smutno —
lecz odmówić pomocy było zapóźno, po konferencyi
uczulby to podejrzliwy chory. Wolski postanowił u
wolnić się po miesiącu. Tymczasem pojechał do do
mu, aby rozporządzić przeniesieniem dziećci i wra
cać do radcy. U Lischen zastał czekającego na sie
bie garbusa i Cyliusa.

Smutna jego twarz zastanowiła obu.

— Co ci jest? zapytał garbus.

— Ciężar lekaarskich obowiązków, nastroczył
mnie za grabarza — odezwał się Wolski — ten czo
wiek nie będzie żył.

— Choćby i tak było — odparł garbus — więc
dla tego, że jest tak źle, masz mu odmówić pomocy,
która mu w ostatnich chwilach ulgi przyniesie?

W ten sposób dostał się Wolski do pana radcy.

w nim. Wrażenie tej mowy na obecnych — a było
148 księży — było ogromne. Fundusz wdów i sierót
do którego każdy ksiądz ruski tej dycezyi płaci ro
cznie 16 guldenów, każdy nowożeńce ksiądz 100 guld.
itd. i który wynosi 250 tysięcy, przynosi rocznie pro
centu tylko 12 tysięcy, pomimo, że administracya jest
bezpłatną, gdyż pieniądze lokowane są na 5 pct. —
między innemi i u żydów, którzy pożyczając te same
pieniądze, każą sobie płacić 50 pct. Zamknięcie ra
chunków przedłożone Zgromadzeniu, okazało się nadto
tak bałamutnem, niejasnem i chaotycznem, że po wy
stąpieniu ks. Sembratowicza, którego bardzo gorąco
popierał ks. Chomiczki, uchwalilo Zgromadzenie wię
kszością 145 głosów przeciw 3, nie lokować więcej
kapitałów funduszowych w banku świętojurskim; wy
powiedzieć te 30 tysięcy które już tam ulokowano i
wreszcie wybrać komisyę, która ma bliżej zbadać ra
chunki funduszowe i ułożyć projekt nowego statutu.
Księża Malinowski, Pawlik, Guszalewicz et. osiedli
na lodzie. Takiego wotum nieufności od tak sobie
zawsze powolnych księży nie spodziewali się. — To
bunt — wołają — to polska intryga, to zamach na
powagę konsystorza, w obec podwładnego duchowień
stwa! Nie, bynajmniej, odpowiedział ks. Chomiczki,
konsystorz ma prawo rozkazywać duchowieństwu pod
władnemu w sprawach kościelnych, w sprawach dusz
pasterstwa, lecz nie w sprawach zarządu majątkami
wdów i sierót po tych księżach, do którego konsystorz
nie przyczynia się a którym rządzi.

Zamiarem Zgromadzenia złożonego z delegatów
wszystkich dekanatów lwowskiej dycezyi jest odebra
nie zarządu z rąk konsystorza a oddanie go w ręce
Rady zawiadowczej wybrać się mającej a złożonej z
zamieszkałych w Lwowie, niezawisłych od konsysto
rza Rusinów. Słychać, że z powodu tego co się wy
kryło na owym seborze, chce i rząd wejrzeć w za
wiadowność funduszu wdów i sierót.

Co do banku świętojurskiego, cała nadzieja za
łożycieli, że Slavia wlaśnie przy w niego, poratuje ich.
Być może, ale w takim razie powinienaby Slavia, je
żeli nie chce narazić i swoich kapitałów i swojej opi
nii, jeżeli nie chce szkodzić krajowi i przyczyniać się
do większego jeszcze rozkładu naszego społeczeństwa,
jeżeli chce by bank ten włościański był istotnie uży
teczną dla ludu instytucyą kredytową, a nie ajencyą
do propagandy moskiewskiej postarać się o radykalną
zmianę w składzie zarządu i kierownictwa tego banku.

Zalecam tych kilka moich uwag i wiadomości o
stanie rzeczy z dobrego zacierpniętych źródła, dzien
nikiem czeskim pod rozważę.

Berlin, 3 maja.

(Interpelacya kola sejmowego. — Projekt do prawa o zawiado
waniu opróżnionych biskupstw. — Przyjazd cara Aleksandra do
Berlina.)

(m.) Że Księstwo Poznańskie i prowincye polskie
pod zaborem pruskim zostające były, i są polem prób
rozmaitych i doświadczeń dla prawodawstwa niemiec
kiego i eksperymentów rządowych — rzeczą po
wszechnie wiadomą; ale i to nie jest tajemną, a poni
żej podana interpelacya posła ks. dra Respańdka le
piej nas o tem jeszcze przekona, że i z pominięciem
prawa potrafią u nas rządzić wyjątkowo władze rzą
dowe. Prawa majowe, cokolwiek o nich powiedziemy
można, przynajmniej pod formalnym względem są pra
wem, bo uchwalone przez dwa czynniki prawodawcze,
sankcyonowane przez cesarza i publikowane w zbiorze
praw; jeżeli rząd z niezwykłą surowością ściga tych,
którzy je przekraczają, winien także sam do nich się

Nazajutrz nastąpiły przenosiny do hotelu Lischen,
niańki i całego gospodarstwa. Doktor wstąpił w obo
wiązki swe... a nie była to sine cura. Cały niema
ł dzień musiał być na zawołanie. Radca się gniewa
ł i niecierpliwiał o lada co, trzeba było przyczyny
usuwać a wybuchy tamować.

Powaga, łagodność i spokój Wolskiego, przymioty
których go żywot małżeński z Helma wyuczył, jego
zinną krew i cierpliwość teraz mu się bardzo przy
dały. Radca był w gruncie dobrym i zacnym ale
do najwyższego stopnia chorobą swą roznerwowanym.
Nerwy pospatego organu oddziaływały na wszystkie
inne. Wolski musiał nieustannie mocą ducha oddzia
ływać na ciało, bo same środki lekaarskie nie starczyły.

Rzecz jest niezawodną, że poprzedzającemu swo
jemu nowiatowi zawdzięczał Wolski to, iż w tera
niejszem położeniu, wyższym ciągle będąc nad nie,
mógł wytrwać. Radca nie mógł się wydziwić cier
pliwości i niezłomnemu pokojowi ducha lekarza.

Drugiego czy trzeciego dnia, wiedząc już o po
krawieństwie i jakby wyciekające podstępnie na to,
aby się Wolski sam z niem odezwał, radca nie do
czekawszy się (bo Wolski najmnieję sobie postanowił
nie dotykać wcale tego przedmiotu) zaciępił go o po
chodzenie matki.

Doktor zbył go krótką odpowiedzią. Wieczorami
nudząc się a po petersbursku przyswycieczającym bę
dąc do whista, radca zaprosił garbusa, hrabiego L —
i Wolskiego na parę robów. Bawiono go rozmową i
zapewne w jednej z tych gawędek z Wojtusiem mu
siał się Nietyksza dowiedzieć całej historyi swego do
ktora od skożenia do Sprei, aż do wyszczenia z do
mu pana radcy von Riebe. Opowiadanie to sprawiło
na chorym wielkie wrażenie, nie lubił bowiem Niem
ców, jak ich tam nie cierpią nad Nową a skutkiem
powieści sympatycznej jeszcze poglądał na Wolskiego.

Nazajutrz upart się zobaczyć Lischen i kazał ją
posadzić do stołu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80,
81, 82, 83, 84, 86, 87, 89, 91, 92, 95, 96, 97, 100 i 101.)

Garbus w uniesieniu starał się przekonać Wol
skiego, iż pokrewieństwo to dobrze pielęgnowane mogło
wydać najpożądane owoce.

Ale wkrótce potem sami się z tego śmieli.

Radca czytał sobie, ażeby kandydat do mcezeń
stwa przy nim stawił się dla rozmówienia i porozu
mienia co najrychlej. Cylius wstał oświadczać, iż mu
sia dla zdrowia jeszcze przechadzkę odbyć, Wolskie
mu kazał się garbus ubierać. Wprzód jednak poszli
wszyscy trzej do Lischen i nie mogąc się od jej szcze
biotania oderwać, przesiadali tam jeszcze dobre pół
godziny.

Naostatek czas było iść — Wolski nie bez pe
wnej trwogi wewnętrznej wybrał się. — W salonie za
stali znowu radca tak samo wyciągnięty na kana
pie, w tym samym szlafroku perskim, ale podwiane
go jakąś chustą, bo go bok więcej niż zwyczajnie bo
lał. Garbus dostrzegł, jak chwiej oczy jego wlepiły
się w przybywającego, i mógł poznać, że miała twarz
Kajetana złego na chorego nie uczyniła wrażenia.

Radca jak pierwszym razem był nadzwyczaj zim
ny — prosił siedzieć, kazał podać cygara — milczał,
a otworzywszy usta począł od niezmiernie długiego

stosować, nie tłumaczyć ich dowolnie, nie uprzedzać wreszcie przyszłych postanowień przyszłego prawodawstwa. Prawa majowe nie zdają się wystarczającymi ani rządowi ani opinii niemieckiej; więc się pojawiły nowe projekta do praw o banicy biskupów, o zawiadomieniu opróżnionych biskupstw, ukazały się deklaracje i uzupełnienia; zanim jednakże projekt o banicy stał się prawem a uchwalone zostały inne projekta a nawet stanęły się przedmiotem obrad sejmowych już tak gospodarują w Księstwie władze rządowe, jakby to wszystko było nastąpiło. Dowodem na to interpelacya poniższa, która jutro złożoną będzie do laski marszałkowskiej:

Interpelacya.

Probstow Parchanie, arcybiskupiego patronatu w W. Księstwie Poznańskim z całym do niego należącym majątkiem i wszystkimi zabudowaniami zajętem zostało samowolnie przez królewskiego dystryktowego komisarsza zaraz po śmierci proboszcza.

Czy powiadomiony jest minister wyznań o użyciu tych środków, i w jaki sposób i na jakiej drodze zarządzać zamierza temu, aby się nie wdzierano w prawa, przysługujące władzy arcybiskupiej?

Interpelant: ks. dr. Respałek.

Następują podpisy wszystkich członków polskiego koła sejmowego i wielu bardzo członków stronnictwa centrum.

Jutro obrady w drugim czytaniu nad projektem do prawa o zawiadomianiu opróżnionych biskupstw i projektem odnoszącym się do deklaracji i uzupełnienia prawa z 11 maja 1873 o wykształceniu i instalowaniu duchownych.

Cel pierwszych z tych projektów następujący: — Rząd chce, aby, skoro biskup na mocy wyroku sądowego będzie złożony z urzędu, między nim a podwładnymi mu duchownymi wszelka urzędowa ustawa komunikacyjna, i żąda administracji w duchu państwa i nowych reform. Po usunięciu więc biskupa starać się będzie władza rządowa o wybór zastępcy, zwołując kapitułę na mocy par. 6 pomienionego projektu przez naczelnego prezesa prowincyi do wyboru administratora biskupstwa opróżnionego. Jeżeli wybór w przeciągu 10 dni nie nastąpi, w takim razie wyznacza minister wyznań komisarsza, którego zadaniem zawiadować tak ruchomym jak nieruchomym majątkiem biskupa. Jeżeli zaś kapituła nie będzie chciała administratora, wtedy prawo ma przysługiwać ministrowi wstrzymania wypłaty pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie kapituły. Patron kościoła otrzymuje polecenie obsadzenia probostwa; w razie opozycyi prawo jego przechodzi na gminę a landrat na wniosek dziesięciu najmniej pełnoletnich członków gminy powołuje wszystkich pełnoletnich członków tejże gminy, którzy większością głosów rozstrzygają tak co do zastępstwa, jak i co do stanowczego obsadzenia probostwa. — Jak się dowiaduje, chcieli niektórzy członkowie komisyi, wysadzonej w celu obrad nad powyższym projektem, przy tej sposobności rozszerzyć władzę gmin w sprawach kościelnych, żądali po wyborze proboszcza natychmiastowego także wyboru wydziału gminnego dla spraw kościelnych, składającego się z trzech do siedmiu członków itp. itp., ale wnioski te upadły i odroczone je ad futura tempora.

W chwili, kiedy to piszę, cały Berlin w niezwykłym znajduje się ruchu; świat urzędowy i gawiedź berlińska cisną się na przyjęcie cara Aleksandra, licząc otoczonego swiata. Czekają na obiady u cesarza, następcy tronu, wysięgi w Hoppengarten, Aida w wielkiej operze z panem Niemannem i panią Mallinger, których podobno umyślnie zatrzymano w Berlinie na dni kilka, balety wreszcie i koncerty nieprzeliczone. — Wszystko to podobno zwiędzie przyrządek car a nawet i teatru, — które nie zadowolnią go prawdopodobnie tak, jak zadowolniły go ongi w Paryżu — bo Berlin nie posiada stosownej Teresy dla jakiej Duchesse de Gerolstein — a i fatalnym jakimś żrądzieniem od dni kilku przedstawiają Juliusza Cezara — tak dobrze, z takim uwzględnieniem studyów historycznych i archeologicznych, tak wierny dającego obraz i kapitolu i forum romanum i spiskowców i „ostatniego“ Rzymianina — że zdawałoby się, jakobyśmy się znajdowali w przeddzień jakiej rewolucyi. Ależ to tylko złudzenie, a złudzenie to zawdzięcza my towarzystwu dramatycznemu ks. Jerzego z Meiningen, który w celu przedstawienia wiernego Juliusza Cezara długie podobno z p. Visconti, konserwatorem starożytności rzymskich, odbywał studia.

NIENCY.

* Berlin, 3 maja. W dniu dzisiejszym przybyła o 1 godzinie z południa car rosyjski do stolicy Niemiec. Cesarz Wilhelm otoczony książętami krwi, wojkowymi i cywilnymi dostojnikami przyjmować będzie osobie białego cara na dworcu wschodnim. Przyjęcie będzie uroczyste. Car zamieszka w ambasadzie rosyjskiej pod Lipami. Cały Berlin zajęty, jak naturalnie, odwiedzinami północnego monarchy, któremu chciałby stolicę Niemiec w jak najlepszym przedstawić światło. Prasa berlińska podaje z najdrobniejszych szczegółami program przyjęcia cara i nie szczędzi mu jak największych pochwał i pochlebstw.

Drugą kwestyą, jaka jest obecnie na porządku prasy berlińskiej i całą pochłania jej uwagę jest usunięcie się hr. Arnima z widowni politycznej. Wszystkie dzienniki berlińskie przynoszą list hr. Arnima, wystosowany do Spenerche Ztg., w którym były ambasador paryski protestuje uroczysto przeciw artykulom prasy berlińskiej, pomawiając go, że w sprzeczności z tradycjami pruskimi dyplomacyi wazeli w polemikę z reprezentantem polityki Niemiec. Hr. Arnim w liście swym stara się udowodnić, że bynajmniej nie wyparł się tradycji pruskiej dyplomacyi i nie dał inicjatywy do ogłoszenia dokumentów, które wywołały następnie polemikę w całej prasie. Hr. Arnim i jego sprawa na pierwszym dzisiaj planie — piszą berlińskie dzienniki — hr. Arnim dłużej nie jeszcze zatrudniać będzie, pomimo tego, że nie pojedzie już do Carogrodu i wystąpi ze służby publicznej. Stronnictwo liberalne oddane zupełnie ks. Bismarckowi w organie swym Nation-Ztg. staje, jak naturalna, w obronie kanclerza Niemiec i całą węgę składa na hr. Arnima, który nie powinien był odstępować od polityki ks. Bismarcka, ale iść za nią na ślepo. Bądź jak bądź sprawa hr. Arnima nabiera obecnie coraz więcej wagi i znaczenia, bo jest najlepszym dowodem, że polityka kościelna ks. Bismarcka napotyka na silną opozycyę i w najwyższych sferach i zapowiedzią jest przedź czy później starcia w tym względzie.

Ze taki stan rzeczy jest wodą na młyn Germanii, rzecz aż nader jasna. To też ze słuszną radością pisze Germania: „Dwóch więc niedobrowolnych dyplomatycznych historyków znalazł dotąd ks. Bismarck: La Marmora i hr. Arnima. Któż będzie trzecim? Trzeci Napoleon umarł, ale jakżeby to było z panem, panie Beuscie? Kiedyż wreszcie przyjdzie kolej na pp. Bucher, Gneist i Bennigsen?“

Izba deputowanych przyjęła na wczorajszym posiedzeniu prawo o ordynacyi synodalnej protestanckiego kościoła z dnia 10 września 1873 dla prowincyi Prus, Pomorza, Brandenburgii, W. Ks. Poznańskiego, Ślązka i Saksonii. Kościół protestancki w Prusach będzie oddał samodzielnym. Bez dyskusyi przyjęto następnie en bloc prawo o rybołówstwie i prawo o zniesieniu homagialnej przysięgi. Dłuższa wywodziła się następnie dyskusya nad projektem o udziale urzędników państwa w towarzystwach akcyjnych. Projekt przyjęto z wniesieniem przez dr. Schmidta obostrzeniem, żądającym, aby urzędnikom państwa nie wolno było należeć do towarzystw akcyjnych i zajmować w nich jakieśkolwiek stanowiska, jeżeli za to pobierają pewną remuneracyę lub jakieśkolwiek ciągłe materialne korzyści. Następnie przekazano projekt umarzający długie państwo, budżetowej komisji i odroczone posiedzenie do poniedziałku, na porządku dziennym którego postawiono dodatkowe prawa majowe, a mianowicie projekt do prawa o administracyi opróżnionych posad biskupich.

FRANCYA.

* Paryż, 1 maja. Obok orędzia prezydenta, które z rozpoczęciem Zgromadzenia narodowego ma się ukazać a nad którym obradowano na ostatniej radzie gabinetowej, zajmuje opinią publiczną ustąpienie hr. Arnima z widowni politycznej. O orędziu Mac-Mahona powiedzieć trudno coś bliższego a redakcyja jego będzie bardzo trudna, jeśli podejmie jej się sam ks. Broglie, nie lubiony przez nikogo. To też radzą Mac-Mahonowi, aby sam zredagował swe orędzie i miał tylko kraj i jego dobro na oku a nie wdawał się w żadne polityczne frazeologię i kombinacye, bo te jak nigdy tak obecnie tym więcej nie doprowadzą do niczego i miasto uspokoić, podrażnia jeszcze więcej umysły. Mgała obecnie pokrywa całą politykę Francyi, nie budzi najmniejszego zaufania, kraj domaga się czegoś stanowczego, prezydentowi Mac-Mahonowi pozostała ta tylko alternatywa: albo energicznie wystąpić przeciw gabinetowi, zmienić ministerstwo i wystąpić samodzielnie i otworzyć w obec rządu, albo połączyć się z ks. Broglie i zwyciężyć z nim lub zginąć. Prezydent Mac-Mahon musiał się już ostatecznie przekonać, że ustawiczne odrażanie organizacyi septennatu prowadzi tylko do dodawania ducha legitymizmowi pracującym nad przywróceniem monarchii z Bożej łaski i że tym sposobem wojna domowa wisi ciągle nad Francją jak miecz Damoklesa. Powołanie jest przekonanie ludzi myślących i poważnych, że położenie obecne długo się już ostać nie może i że przy pierwszej lepszej sposobności rządu ks. Broglie staną na tym punkcie, z którego już ruszyć dalej nie będzie można, albo też stracą Francją tam skąd wyjść bardzo trudno.

Co się tyczy hr. Arnima i jego wyjazdu z Paryża, zapisuje Presse na czele swych łamów te znaczące słowa: „Donieśliśmy już w dniu wczorajszym o wizycie hr. Arnima u prezydenta Rzeczypospolitej i złożeniu mu papierów odwołujących hr. Arnima z posady ambasadora w Paryżu. Tym sposobem usunął ks. Bismarck zapórę stawiającą mu w drodze. Hr. Arnim nie wahał się jako reprezentant niemieckiego cesarstwa ogłosić list potępiający politykę ks. Bismarcka co do kościoła. Po ogłoszeniu tego listu pozostał cesarzowi Wilhelmowi tylko wybór pomiędzy swym reprezentantem we Francyi a pierwszym swym ministrem. Pierwszy padł ofiarą. Atoli chociaż chwilowo hr. zmuszony będzie porzucić dyplomatyczną karierę, Arnim przecież jak się zdaje, nie zrzeka się dalszej walki przeciw ks. kanclerzowi, do której ma broń przegotowaną a zasobną. Bądź co bądź, charakterystycznym jest pojawem, że wewnętrzna polityka ks. Bismarcka napotyka ze strony wysoko postawionych osób na opozycyę i należy się spodziewać, że skrajna ta polityka przywiązana jest tylko do osoby ks. kanclerza, z ustąpieniem którego padnie i ona. Hrabia Arnim opuszcza dyplomatyczną karierę pod jak najkorzystniejszymi warunkami dla swego charakteru i swęj godności. Upadek jego — jeżeli go tak po tem co zaszło, nazwać można — przypada właśnie w chwilę uchwały parlamentu pozwalającej niemieckiemu rządowi skazywać biskupów katolickich i duchownych na banicyę. Hr. Arnim reprezentował we Francyi od początku roku 1872 nowe niemieckie cesarstwo. W trudnym tem położeniu umiał hr. Arnim zachować zawsze takt jak największy i zjednać sobie uznanie. Tak pod rządami marszałka Mac-Mahona jak i p. Thiersa umiał hrabia Arnim grzecznością swą i taktem ułatwiać stosunki mocarstw obudach, za co mu też tym wdzięczniejszymi jesteśmy, że opuszcza swą posadę zaszczytnie i chwilowo popadł w nielaskę.“ Słowa powyższe mają być niejako urzędowym pożegnaniem hr. Arnima i dały zarazem inicjatywę całej niemal francuskiej prasie do wystąpienia przeciw polityce ks. Bismarcka.

Prześladowanie prasy ciągle na porządku dziennym. Liczba zakazanych od trzech miesięcy belgijskich dzienników dochodzi już do pięciu, a mianowicie zakazanymi są Presse Belge, La Chronique, La Gazette, Les Nouvelles du Jour i Journal de Mons. Francuzki zaś dziennik Union liberale démocratique otrzymała od generała Ladmirault, gubernatora Paryża, pismo następujące: „Generał-gubernator Paryża, naczelnik wódz i dywizyi, zważywszy, że wychodząca w Wersalu Union liberale démocratique prowadzi polemikę, która wiedzi tylko do niepokojenia kraju, szerzenia nienawiści przeciw rządowi i pogardy dla armii i jej dowódców; zważywszy, że w numerze z dnia 23 kwietnia ogłosiła list jednego z swych korespondentów, temi kończącego się słowy: „Jakiż taktik mógłby walczyć przeciw większości, jeżeli wie, że miecz go służy śmiesznej antycyi i oburzającej intrzydze?“ stanowi na mocy przysługującego mu prawa z dnia 9 sierpnia 1849 o stanie obłąkania, co następuje: Art. 1. Dależ wydawnictwo dziennika Union liberale démocratique de Seine et Oise zakazuje się. Art. 2. Prefekt departamentu Seine et Oise rozporządza dalsze w tej mierze kroki. Paryż, dnia 28 kwietnia 1874. Generał Ladmirault.“ Rozporządzenie powyższe, zawieszające dziennik Union liberale, tem większe wywarło wrażenie, że organ pomieniony należy do umiarkowanych dzienników republikańskich. Założycielami jego są pp. znany sekretarz p. Thiersa, Barthélemy, St. Hilaire, Leon Say, Rameau, były mer wersalski, Journault a nawet hr. Daru, członek pra-

wego centrum. Artykuł, który spowodował rozporządzenie generała Ladmirault, drukowany był w wielu prowincjonalnych dziennikach i uszedł berkarnie. To też słusznie powiada Opinion Nationale, że nie można dosyć życzyć sobie nowego prawa prasowego, bo i drakońskie prawodawstwo lepszym jest jeszcze aniżeli dowolne panowanie miecza.

HISZPANIA.

* Madryt, 1 maja. Zdaje się, że ta razą telegramy się nie mylą i że marszałek Serrano zdążył z zwycięską swą armią pod mury Bilbao, nim bomby nieprzyjacielskie i widmo głodu zmusiły dzielną załogę bohaterskiego miasta do poddania się karlistom. Właśnie upłynęło dwa miesiące od chwili, gdy generał Moriones zmuszonym został odstąpić od szturm na silne pozycye karlistowskie; miesiąc od czasu zdobycia w morderczej walce stanowisk pod Puchetta i Murrieta a oto dnia 28 kwietnia podjęta została na nowo przetrwana dnia 28 marca pod San Pedro de Abanto walka mordercza. W czasie kilkutygodniowego zawieszenia broni zdecydował się w końcu Serrano na plan, który w odnośnym wypadku był nieodzownym, bo zapewniającym jedynie zwycięstwo. Oto postanowił pochwylić nieprzyjaciela nie tylko za rogi, lecz uderzyć i na jego skrzydła. Podczas gdy sam marszałek wziął sobie za zadanie złamać centrum karlistowskie i utrzymać w szachu prawe skrzydło nieprzyjaciela, generał Concha otrzymał jako głównodowodzący trzecim korpusem rozkaz rzucać się na lewe skrzydło karlistów rozpościerające się aż ku Valmareda. Obaj generałowie rozporządzają armią złożoną z 20,000 mniej więcej żołnierzy, podczas gdy karliści wystawili przeciw Serranowi 18,000 przeciw Concha 10,000 ludzi. Pod Bilbao stało w dniach ostatnich 4000 karlistów. Siła ta, której lekceważyć bynajmniej nie należało tym więcej, że wszystkie silniejsze pozycye były w rękę pretendenta.

Cały szereg telegramów, jaki mamy przed sobą, uwiadamia nam zajęcia wojenne z dni ostatnich. Według tego źródła operacye następujące wzięły przebieg:

Dnia 28 kwietnia o godzinie 1 po południu otrzymał Serrano wiadomość z Castro de Urdiales, że Concha zamierza zaatakować las Muncacas, a w godzinę później połączono w obozie marszałka huk dział i ręcznej broni. W tej chwili przeto polecił swemu prawemu skrzydłu przeprowadzić ruch w kierunku gościnię prowadzącego z Sopueta. Cała artylerya rozpoczęła ogień, na który odpowiadał salwą z ręcznej broni i ogniem artylerji ustawionej na wyżynach San Pedro i górach naprzeciw Puchety, niemniej wyżynach rozciągających się po za Santa Juliana; generał Lazerna ruszył bezzwłocznie ku pomienionemu gościnię, generał Palacios przez wyżyny Azenillas, celem zajęcia wioski Montellano, a jeden batalion wysłano wzdłuż drogi żelaznej ku las Cortes.

Po dwugodzinnej walce wszystkie stanowiska, które marszałek polecił zajęć jenenalowi Concha, były w rękę republikanów; równocześnie donosił ten ostatni, że prawie jego skrzydło wraz z centrum zajęło las Muncacas, podczas gdy druga dywizya wypierała mimo najniewygodniejszego terenu, nieprzyjaciela z zajmowanych przezeń stanowisk. Dzień był gorący, wojsko ogromnie zmęczone. Nazajutrz wszczął się bój na nowo. Artylerya kontynuowała ostrzelanie San Pedro i poczyniła w kościele znaczne wyłomy; nieprzyjacieli odpowiadał słabo. Generał Palacios przepędził noc na wyżynach; z braskiem dnia wyruszył ku Montellano i połączył się w ciągu dnia z Lazerną i Martinez Campossem, dzięki czemu zawiązana została komunikacya między Serranem a Conchą. Przednie strażce obsadzili gościnię wiodący z Muncacas ku Sopueta. Przedostatni telegram donosi, że trzeciego dnia walki, tj. 30 kwietnia udał się Serrano przez Montellano do korpusu Lazerny, że generał Echague zajął wyżyny Balmasedy i obsadził gościnię prowadzący ku Portugalecie. Dnia czwartego, tj. 1 maja opuścili karliści tak długo i z taką zacięłością bronione stanowisko San Pedro Abanto i położone na północ San Fuentes i Sante Juliana. Pozycye te zajmują dziś już wojska republikańskie, które równocześnie obsadzili cały łańcuch gór Galdamea. O flocie nie ma w telegramach ani wzmianki. Widocznie znalazły się znówu jakieś przeszkody, które nie pozwoliły jej rehabilitować się w oczach tych, co czynili i czynią jej tak ciężkie zarzuty.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 2 maja. Według nadesłanych rządowych wiadomości, karliści są w pełnym odwrocie.

Madryt, 2 maja. Dziennik Correspondencia donosi, że według nadesłanych telegramów marszałek Serrano i jen. Concha wkroczyli wśród niesłychanego entuzjazmu ludności do Bilbao.

Madryt, 2 maja. Urzędowa Gazeta donosi, że według nadesłanej z Castro d'Urdiales depeszy wkroczył marszałek Serrano wczoraj po południu o godzinie 1 do Portugalety. Późniejszych telegramów nie otrzymał rząd od marszałka a to z przyczyny, że po przeniesieniu głównej kwatery do Portugalety nie urządzono jeszcze połowych telegramów.

Do Imparcial telegrafują, że marszałek wkroczył do Portugalety o 3½ godzinie i ztąd wyruszył bezzwłocznie w kierunku Bilbao, dokąd pospieszili także generałowie Concha i Lazerna.

Madryt, 2 maja. Dziennik urzędowy donosi o wkrocie w marszałka Serrano do Portugalety. Dwie dywizye pod jego naczelnem dowództwem przeszły na prawy brzeg rzeki Nervion. Karliści opuścili Castrejanę. Trzeci korpus Conchy rozłożył się na wyżynach Santa Agueda. Karliści ostrzelują z podwójną zacięłością Bilbao, które bardzo żywo odpowiada.

Telegram marszałka Serrana z Portugalety donosi dalej: Generał Concha zawiadomił mię, że zgłosiło się doń kilku ochotników z Bilbao donosząc mu, karliści opuścili wszystkie zajmowane przez nich stanowiska, i że generał sam rekognoskował mosty pod Burcena i Castrejaną, celem przeprowadzenia swęj armii. Odpowiedziałem mu, że powinien najprzód maszerować na Bilbao.

Paryż, 2 maja. Telegram dziennika Soir z Bagnon potwierdza wiadomość o odsieczy Bilbao. Dwa nacieści dział i wielu bardzo jeńców karlistowskich wpadło w ręce wojska rządowego.

London, 3 maja. Observer donosi, że reprezentant rządu hiszpańskiego w Londynie otrzymał wczoraj wieczorem telegram urzędowy o wkrocie marszałka Serrano do Bilbao.

Paryż, 2 maja. Nadesłane z źródła karlistowskiego depesze potwierdza, że wojska karlistowskie

opuszczyli stanowiska pod San Pedro de Abanto i San Juliana i donoszą, że Karliści akoncentrowali się w pozycjach położonych w pobliżu Bilbao.

Madryt, 2 maja. Prywatne telegramy o wkrocie republikański do Bilbao, nie potwierdzają się dotąd.

Ateny, 3 maja. Comunduros przedłożył wczoraj memoriał królówi, w którym domaga się, aby nim obejmie ster rządu, nastąpiła zmiana w zewnętrznej polityce; zresztą czuje się na siłach, aby przystąpić z wszelką otuchą do złożenia nowego gabinetu.

Paryż, 2 maja. Journal officiel donosi w części urzędowej, że na ostatnią pożyczkę francuską należy zapłacić jeszcze resztę w sumie 22 milionów.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Halka, opera narodowa St. Moniuszki. — Uriel Acosta, tragedia Gutzkowa.

Powtórzona w sobotę po raz 22 „Halka“ przepelniała jak zwykle teatralne audytoryum. O występie goszczącej u nas p. Jakowickiej pisałmy przed paru dniami, nie pozostaje nam zatem nic więcej do dodania jak, że dla trwającej jeszcze chrypy p. Trojickiego polonez i arija basowa wypuszczone zostały.

W dniu wczorajszym wystawiono na benefis p. Heneman tragedya Gutzkowa „Uriel Acosta“ treść której znana naszej publiczności z dawniejszych przedstawień towarzystwa dramatycznego krakowskiego i ówczesnych referatów uwalnia nas od ponownego rozbioru przedmiotu. Zwracając się tedy wprost do wczorajszego wieczoru zaznaczę przedewszystkiem mu imię, iż nadzwyczaj trudna, pośród głębokich filozoficznych refleksyi poruszająca się sztuka przygotowana była i wyuczoną na próbach ze starannością godną uznania. Ta była jak rymowany wiersz znakomitego tłumacza p. Boloz Antoniewicza wygłoszony był gładko, lekko i bez przesady, z właściwą punktacją i odpowiednią intonacją. Niektóre usterki w szczegółach sytuacyjnych i przeprowadzaniu charakterów dają się usprawiedliwić trudnością zadania przy szczerpocieli rozporządzających sił personelu i zapomnieć, tem chętniej, iż całość przedstawienia się poprawnie, a każdy z występujących artystów miał swoje szczególne chwile. Beneficyantka p. Heneman (Judyta) odzworonywała tak dobrze postacie kochanek sentymentalnych i naiwnych, przeszła i wczoraj szczęśliwie pośród rozlicznych trudności roli innej fachu, stojącej wybitnie na silnie dramatyzm stanowisku. Takie mianowicie sceny jak przejście na stronę wygłoszone przez rabinów Acosty, cały trzeci akt i scena otulająca się po ślubie z b n Jachaiem dowiodły, że godziwa praca i zamiłowanie obranego zwodu nie znają trudności i przeszkód. Pan Zamojski (Acosta) również nie poruszał się na fachu swoim gruncie, posiadał jednak także szczególne chwile jak np. scena w synagodze przed odwołaniem a najmniej nawet trafne sceny znanomowały myślącego i inteligentnego artystę. P. Werner (de Silva) pojął i przeprowadził swoją postać zupełnie poprawnie, czego trudno powiedzieć o postaci Manassęgo przedstawianej przez p. Bolesławowicza. Pan Jankowski (de Santos) miał wyborną sposobność rozwinięcia całego bogactwa pięknego swego organu co też w zupełności uczynił, natomiast nie pojął charakteru swego bohatera. De Santos to skończony intrzygant, tak zwany czarny charakter, gwałtowny, przewrotny hysteryk, namiętny i nieubłagany przesładowca obcych przekonania. P. Jankowski nie wydatował tych cech, a nadał swoją postać charakteru powolny, poniekąd dobroduszy. Pan Koehler był dobrym tylko nieco zły zły ben Jochaiem. W ogóle jak powiedzieliśmy całość przedstawienia wypadła pomyślnie, a liczenie bardzo za raz zebrała publiczność, ciepło przyjmowała sztukę wyrażającą gre artystów przedciami często powtarzającymi się oklaskami. Po trzecim akcie z 2 piętra rzucono zasłużonej beneficyantce parę bukietów.

Rozprawa dr. Benfey w Poznaniu.

(Dokończenie).

Mówca wykazuje trzy peryody w rozwoju dziecka: peryod bajek, który około 5 do 6 roku przypada a tem się znanomuje, że dziecko poczynają zajmować fakta; dalej peryod baśni, historyek (Märchen), który po siódmym roku przypada a wtedy już wyobraźnia i rozeznanie stosunków między osobami i rzeczami obudzone, peryod zastoju i pewnej agonii, zniechęcenia i oziębałości spowodowanej rozwojem małego mózgu, który wszystkie siły i soki na swoje wykształcenie obraca. Po tym peryodzie następuje peryod Robi nso nady, w którym dziecko od 11 roku samo chce tworzyć, pokonywać trudności i sił własnych wśród przeciwności próbować, używać, aby wyrobić w sobie tę samodzielność, która znanomuje indywiduum i warunki bytu mu zapewnia.

Szkola powinna z temi naturalnymi peryodami się rachować i do nich naukę swoją stosować, dać pole i sposobność każdej skłonności, być raczej przewodniczką drogi wskazującą a nie owym pakownikiem, który na ducha jak chciwy właściciel na osła pakuje ciężaru ile tylko zdoła.

Na co obciążać dziś tyle pamięć i kępować rozwój sił duchowych, na co przeszkadzać dziecku w swobodnym używaniu sił i stosunkowo tego, co poznało i czego się nauczyło, do tego, co chce zrobić i utworzyć choć tylko w zabawie? Dawniej wielkie zasoby pamięciowych nabytków i wiadomości mogły być potrzebne, kiedy książek było mało i drogie, — dziś należy raczej nauczyć, jak z książek korzystać, jak w nich szukać i prędko się orientować, jak bez straty czasu z nich dowiadywać się potrzebnej rzeczy a przy obfitości książek i tanioci ich większą się przez to odda przysługę człowiekowi, życiu, postępowi i ludzkości niż przez obarczanie pamięci. Wszakże i tak uczyć się dzieci mnóstwa rzeczy, których wcale nie mogą jeszcze rozumieć, uczyć się historii dla liczb, wypadków bez rozumienia ich związku i doniosłości, czego zresztą po nich wymagać nie można, gdyż historią rozumie dopiero, kto zna stosunki państwowe i ma pojęcie o państwowości. Dość obudzić chęć kształcenia się i szlachetną ciekawość dla wiadomości a w dojrzalszym wieku nauczyć się człowiek przedź i lepiej historii, niż to weń wzmęcy szkoła.

Tak więc potrzebny jest szybki i gwałtowny zwrot w szkolnictwie i szkole, potrzebna reforma w jej organizacyi i wewnętrznej czynności. Należy wyjść z przestarzałych zapartywan i praktyk, porzucić ową eksperymentalną metodowość, która bierze duszę dziecka za materiał do swoich różniczkowań i popisów a objawia się w jakąż odrażającą powagę i napuszoną niedostępną, w jakieś togi, które sobie za ujmę mają złać się w ściśle duchowy związek z dzieckiem, rodziną i życiem. Ztąd też to pochodzi, że szkoła pracuje więcej dla zadośćuczynienia regulaminom i wymogom państwowej polityki, więcej dla egzaminów i urzędowych raportów, niż dla życia i dobra przyszłego swych uczniów. Ztąd pochodzi, że ukończywszy szkołę czy elementarną czy wyższą, młodzieniec właściwie nie umie dla życia i może największą biedę ma z tem, jakby się pozbę formalizmu, który mu skrepił siły ciała i duszy.

Mówimy wiele o uczeniu a zapominamy, że właściwie nikogo nikt nie nauczyć nie może, owszem

tylko sam siebie może czegoś nauczyć. Szkoła nauczyciel wskazuje tylko drogę i sposoby, ale ową drogę duchową, która w duszy coś buduje, tę drogę sam w sobie spełnić musi. Dzieci pragną wiedzy, chcą się uczyć — należy tylko poddać im to, czego chcą i pragną a właściwie w każdym czasie porównują i mogą się nauczyć, to będzie i do tego pora latwość, aby im podać, czego się nauczyć mają.

Z życia niech się więc szkoła liczy — z wewnętrznym duchowym życiem dziecka i wielkim życiem społeczeństwa i ludzkości. Szkoła rządzi i trząsa przyrodę, wskazuje wtedy tylko, jeżeli postępuje w zgodzie z naturą, inaczej plynie pod wodę, nie robi, sama tonie w zdeskretytowaniu się a zamiast być przewodnikiem i kształcicielem ludzkości, na rozbić się powieździe.

Tu stanął mówca przy końcu swej rzeczy, wskazał na konieczność, nie odczekał się do najważniejszego punktu, do najgłośniejszego robotnika w sprawie wykształcenia — do kobiet, do matek. Ona mieni dziewczynami przyszłości, o nich i o dzieciach powiada, że to przyszłość i świat cały w swym ręku. Kobiety wychowują i dzieci zagrzewają nie potrzeba, jest wrodzony u nich talent, który Fröbel szczęśliwie wykrył, wrodzona potrzeba, którą po wsze czasy życia zadość. Należy je przeciw wprowadzić w życie społeczne w gminie i państwie, z niem obeznaną, niego zainteresować i przygotować, aby rozumiały to, co im się w myśli wychowywało.

Mówca wykazuje, jakie w sercu i umyśle kobiet ku temu zasoby: owa miłość czynna, tkliwa i pomocna gotowa, gdzie widzi nieszczęście. Wskazuje na płodne miłostki, na to poświęcenie, które kobiety dla biednych okazują, dokładając ręki ku ratunkowi biednych, chorych i cierpiących, i kończy, że wskazuje, jak to właśnie kościół katolicki po wieki tę najszlachetniejszą część w człowieku — miłość pielęgnował, uszlachetniając dobroczynność i pomagając jak do rzędu cnót najwznioślejszych. Stawia na to przykłady mianowicie z Czech, wykazawszy, że dobroczynność i chrześcijańskie miłostki najszlachetniejszą część w człowieku zbliżyły przez kobiety, a przy tym w sprawie pogodzenia szkoły z życiem i do szkoły owego ducha rodzin, ducha miłości, któryby się rozlał po całym świecie i wszystkich stólkach politycznych i społecznych.

A teraz kilka słów z naszej strony! Możliwość z dr. Benfey podjęć dyskusję o nie je gojnego twierdzenia a szczególności o to, że wszelka przyroda naukę zbyt daleko w kat ciemny usuw, zbytku neguje powagę a odwołując się do nabyw nauki, przywołując powagę na każdym naukowem, równocześnie na samem wyrabianiu się własnem i doświadczeniu rzecz swoją zasadą. Wszakle większą część go twierdzi a prawie wszystkie spostrzeżenia i założenia wskazówki praktyczne podpisał jestestwo go. Mianowicie piszemy się na ową zasadę, że owa z rodziną powinna być w zgodzie.

Jakże więc przy takich zasadach można było tu polski ziemniaczek, co się dzieje w tutejszej szkole? Jakże można było nie powiedzieć ani słowa o strasznym rozstroju, o tym nienaturalnym stosunku do góry szkołę od rodziny i od społeczeństwa, o tym przez zaprowadzenie innego języka, jak jest w rodzinie i społeczeństwie, języka obcego do ojczyzny? Wszakże wszystko, co mówca powiedział, zawołanie do takiego postępowania wywołało zdolne głębszą boleść i najwyższe oburzenie! Żadna bowiem z wygłoszonych zasad pozostawiania tu nie do, owszem każda głosem do nieba wołającym, jak krew ręką brata przelana o zadośćuczynienie!

Lecz nie dość na tém! Mówca nie występuje sam od siebie, jest on raczej głosem wielkiego stowarzyszenia, które w imię miłości, bo w imię oświaty działa i tem się szczyci. Mówca nam mówi kilka nazwisk posłów z prądu i niemieckiego sejmu, a tak wskazał nam, że i w Niemczech dzieła z nim wygłoszone tu zasady. Jakże zgodzić z milczeniem tego stowarzyszenia i z milczeniem tych mężów w sejmach, kiedy wręcz odwrotne były i przepisy dla szkoły polskiej stanowiono?

Otoż prócz zakłócenia i rozbratu, który mówca przy szkole a życiem wykazał, jest jeszcze jeden i większy w moralności publicznej, w życiu państwowym, między poczuciem prawa a jego praktyką. W toż, do tej roboty zaprzęgnięci są wszyscy, kobiety i mężczyźni i ratując podstępnie wszystkich, poczucie i wiedza i godność człowieka a narodu.

Co do praktycznych skutków, rzecz oczywista, że propaganda takich zasad i takimi siłami, jak tego przykład wskazywały na dr. Benfey, nie przebrzmie. Nie dla nas to prawda przygotowane, nie dopóki dwójka będzie w publicznej moralności, raczej przeciw nam obrócone, ale prawda konieczność swoją zachowuje a krzewienie i szczyptę tych zasad i na naszą korzyść kiedy się obróci, przędź czy później stworzy oczy i pokazuje, że któreś z tych zasad wychowawczych odwołują, sami nie klamać nie mogą i rodziny polskiej od szkoły i im w taki okropny sposób nie podobna.

Zanim to przeciw nastąpi, uczmy się z przykładu naszych towarzyszy i wędrownych nauczycieli, jak nas dla oświaty ludu pracować, jak zainteresować i jak szkoły i jak szukać sposobów do radzenia nad sam sobą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 4 maja.

Teatr polski. Jutro opera Verdiego: Violetta. W piątek, 8 maja na benefit pp. Koehlera, Stankiewicza i Wojdłowskiego, komedia Szekspira: Wiele hałasu o nic. I sama sztuka i trzej młodzi artyści zasługują na to, by publiczność licząc na przedstawienie, nie zapominała zebrać. I mamy też nieplonną nadzieję, że tak będzie.

Na książki dla chłopców otrzymaliśmy od posła p. Kozłowskiego z Jarost. tal. 23, razem złożono dotąd 18. Dnia wczorajszego po południu umarła tu po cierpieniach s. Józefa z Mińskich Grabowska, matka powszechnie matrona polska, która jako członkini Towarzystwa Naukowej Pomocy dla dziewcząt polskich wzięła wzięła wzięła udział w jego pracach i troskliwości nie tylko publiczne, ale i funduszu jego będącemu. Tęż w Warszawie w mieszkaniu ks. Tadeusza Kozłowskiego w dniu 27 zm. zebrało się kilkunastu obywateli i pojedynczo spór toczyły się pomiędzy firmą Tellusa tj. pp. Ign. hr. Buńskim i Tadeuszem Kozłowskim z jednej a p. Stanisławem hr. Platerem z drugiej strony. Usiłowania ich nie odniosły żadnego skutku, toczyły się pomiędzy nimi, o którym niedawno do nas korespondent z Warszawy, dalej będzie się pertraktowało drogą sądową.

— * Od ks. radzcy, Bażyńskiego odbieramy pismo następujące:

2000 książeczek do nabożeństwa dla dzieci. Odebrałszy w dniu 23 kwietnia tyle niezauważonych dowodów życzliwości i przyjaźni, mam sobie za obowiązek, żeby do serdecznych słów podziękowania dołączyć jeszcze i materyjalny jak dalek na odwieczność się znaczący naszemu społeczeństwu. Dawnie był bym może ofiarował co innego; dziś nie znam słownego daru nad książeczkę do nabożeństwa. Nie rozpamiętuję się wcale nad przyczyną tego wyboru; dość wspomnieć, że po odjęciu duchownym wszelkiemu niemal wpływu na wychowanie publiczne, w wielu miejscach więcej niestety dbają o świeckie niż o duszne dobro dzieci, więcej w nich budzą i kształcą ducha ziemskiego, niż miłość Chrystusową. Żeby więc gorliwym nauczycielom, pastrom i biedniejszym rodzicom do omówienia religijem wykształcenia młodzieży, składam im nie więcej niż 2000 książeczek do nabożeństwa mego nakładem, stosownych dla obój płci w wieku od 8 do 14 roku.

Z pomiędzy zgłaszających się uwzględnić będę przede wszystkim:

- 1) niezamężnych rodziców lub opiekunów,
- 2) potrzeby miejscowe, a więc okolicę od obczyzny, inności i ciemnoty bardziej zagrożoną,
- 3) warunki regionalne, że dary w godne dostaną się ręce.

Wszystkie pisma polskie, a zwłaszcza ludowe, proszę o choćby trzykrotne powtórzenie niniejszej odczyty, i składam im za to już dziś szczerze podziękowanie.

Ks. Franciszek Bażyński

prob. przy kościele S. go Wojciecha w Poznaniu.

Poznań dnia 3 maja 1874.

— * Na „Wartę”, książkę zbiorową, złożyli przedpłatę dr. T. Daszkiewicz pp. ks. Leporowski z Jankowa, Zaleskiego, W. Grudziński z Soleczka, K. Grudziński z Gniezna, ks. Sierakowski z Opatowa, Ciesielski z Turwi, pan Kalkstein z Kuczał, ks. Zingler z Żytowiecka, ks. Dąbrowski z Ja. owa, Modliński z Gonioli.

Na ręce p. dr. Rzepieckiego złożyła jeszcze przedpłatę: Czytelnia w Mroczu na 2 egz.

— * Spółnika dawniejszej firmy Potworowski, Malecki Plewiewicz & Co. arszowano powtórnie w sobotę po południu ex re upadłości tejże firmy. P. Plewiewicz ma być stawiony przed sąd przysięgłych, w miesiącu czerwien.

— * Trybunał berliński dla spraw kościelnych skazał ks. i. Michałskiego, nauczyciela religii przy gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, na złozenie z urzędu.

— * Od dnia 12 maja kłóją się przy Berdychowski tamie dwa statki wielkie z 80 kopami słony, które właściciel dóbr p. O. z okolic Koła tu przysłał, by ją w pojedynkach snopkach tano rozprzedać.

— * Mieszkańcy niemieckie naszego miasta do zamknięcia i wykształcenia klasy należącej, noszą się z myślą założenia resursy. Projekt ten rozbił się dotąd o kwesty, czy i Żydów przypuszczają na członków. Kwesty ta, której poruszenie dziwi nas mocno w narodzie uważającym się za par excellence uczynliwego dotąd jeszcze nie została rozstrzygnięta.

— * W sobotę po południu wyskoczył na kole pozańskie toruński pociąg miesięczny z Gniezna przychodzący na dworzec w Chwałkowie. W skutek tego wysłano zjad nowy pociąg dla zabrania podróżnych. Bliższe szczegóły całego wypadku dotąd niewiadome.

— * Dnia 1 bm. toczył się przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego proces prasy przeciw ks. proboszczowi Stargardzkiemu z Wąsosz, redaktorowi byłego Tygodnika Katolickiego o obrazę majestatu, jaką prokurator upatrywał w artykule tego pisma zamieszczonym w Nr. 49 pod napisem: „Majestat prawa”; wnosząc do podającego o karę więzienia 6 miesięcy. Ks. Stargardzki bronił się sam, wykazując w dłuższej przemowie, że artykuł inkriminowany a nie stoi w związku z państwem niemieckim i z cesarzem niemieckim, zażen wnosząc, aby go od winy uwolniono. Do tego przychylili się i kolegium sądowe, bo po dłuższej naradzie uznano oskarżonego niewinnym zarzuconemu mu zbrodni.

— * Znaczną przestrzeń zwierząt śremskiej przed Kalską bramą brukując obecnie, na dalszej zaś przestrzeni dają nowy nasyp żwirowy.

— * Przed kilku dniami zaginęło pewnemu tutejszemu spedytowemu w sposób niewytłumaczony 5 bal towarów lokalnych, obecnie znaleziono je znowu w jego magazynie.

— * We wsi Jeziorki uwięziono i doprowadzono do Stęszewa 20 cyganów, pomiędzy którymi było 6 kobiet i 8 dzieci. Cygani ci objędzali w okolicznej i dopuszczali się kradzieży. Przy uwięzieniu ich znaleziono podobno 8 długich noży, które znajdowały się w korycie gościnia, w którym ich schwytano, w słomie ukryte. Pasporta ich wystawione były przez urząd ziemski w Raciborzu.

— * Rok sąd przysięgłych. Dnia 28 zm. toczyła się najpierw sprawa przeciw robotnikowi Walentemu Jeziorskiemu u posiadzonemu o krzywoprzysięstwo, i robotnikowi Kazimierzowi Rauhut, którego prokuratora oskarża, że Jeziorskiego do tego zniewolił. Rzec tak się miała. Dnia 12 października 1872 r. skradziono stangretowi Bogumiłowi Lange, który z Chlebową swoim stanął był w hotelu Kahla w Stęszewie, bat a Jeziorski w sprawie tej jako świadek przestępstwa zeznał, że widział, iż bat ten ukradł Kazimierz Rauhut. W ustnym jednak postępowaniu dnia 12 lipca 1873 odwołał znowu Jeziorski to swoje zeznanie, co przysięga stwierdził, w skutek czego Rauhut za niewinnego uznany został. Z dalszego jednak śledztwa okazało się, że Rauhut istotnie ukr. d. bat ów i że Jeziorski popełnił krzywoprzysięstwo. Stanawszy dziś przed przysięgłymi uznany został winnym; że względu jednak na to, że wedle opinii lekarskiej władze jego umysłowe chorobliwie są rozstrojone uwolniono go na mocy §. 31 kodeksu karnego od kary; Rauhut skazany zaś został na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych na takiż przeciąg czasu. — W drugiej sprawie zarzucił prokuratora byłemu służącemu Józefowi Krzyżanowskiemu, że podpisał stóg w bliskości św. Jankowskiego młyn w tym tylko celu, aby się dostać do więzienia, z jakim to zamiarem zwierzył się współoskarżonemu Stanisławowi Deckert, w którego też towarzystwie stóg ów zapakował zapalił. Spelnizwszy to wrócił obadwaj do miasta do szynkowni Hoffmanna; Deckert jednak nie zadługo powrócił na miejsce zbrodni, gdzie zwrócił na siebie uwagę policjanta Czekaja, któremu też wyznał narazie, że Krzyżanowski stóg podpalił. Oskarżony przyznał się do winy; skazany więc został na rok jeden i 6 miesięcy więzienia karnego i utratę praw obywatelskich na 2 lata. Deckert zaś uznany został za niewinnego.

— * Projekt kolei z Rokietnicy na Piłę do Kołobrzega przyjęto na sobotnim posiedzeniu komisji kolejowej Izby deputowanych, znaczna większość głosów, z tą przeciw zmianą, że nie Rokietnica, ale punkt pewien pomiędzy Poznaniem a Rokietnicą, nad koleją stargardsko-poznańską, przyjętym będzie jako punkt wyjścia pomienionej kolei.

— * Przedostatniego dnia zeszłego miesiąca wybuchł ogień w kuchni kupca J. Warschauera w Stęszewie, który przyniósłszy się do przyległego pokoju, obrócił tam w perzynę znaczne zapasy pościeli i sukni. Rychna i energiczna pomoc przyciągnęła dalszemu rozszerzeniu się ognia. Ponieważ kuchnia była zamknięta, przeto nie znana jest przyczyna ognia.

— * Król. regencya bydgoska zamierza w najbliższym czasie utworzyć w Piłie bezwynajmowy zakład dla preparatów. Natomiast na być zniszczony takiż zakład przy seminarjum w Kojni istniejący a wychowawcy jego przeniesieni do nowego zakładu pilskiego. Utworzenie i kierunek zakładu nowego powierzony został powiatowemu inspektorowi szkolnemu dr. Bonstedt w Pił.

— * Aleksander Weryha Darowski, autor „D. arysza” i niedawno wydanych „Przysłów polskich”, umarł w tych dniach w Berlinie. Zmarły pozostawił wiele dzieł w rękopiśmie, zbiór rzadkich książek, dokumentów itp.

— * J. I. Kraszewski odpowiedział na wezwanie przybycia do Lwowa dnia 3 bm., iż z żalem odmówić musi, ponieważ posiedzenie akademii krakowskiej i sprawa dziennika francuskiego, która się obecnie zajmuje, nie pozwala mu na ten dzień przybyć. Przyrzeki jednak stanowczo, iż później przyjedzie.

— * Losów na wystawie Toruńskiej, jak donosi Gaz. Toruńska, nabyć można po 10 gr. w Toruniu u panów: A. Mazurkiewicza, L. Bułakowskiego, W. Maleckiego, I. Krawieckiego, B. Bułakowskiego, M. W. Duszyńskiego, M. H. Olszewskiego, F. Racinińskiego, Borowieckiego (Nowe miasto 139), dalej w wetrynarni powiatowego p. Ollivana, a fryzjera p. Franskewakiego w handlu Philipp Elkan Nachfolger. Wygrane przedmioty stosownie do charakteru wystawy pochodzą z dzieł różnego rodzaju i przemysłowego. Wystawa odbędzie się dnia 2 i 3 czerwca, losowanie zaś w obec notariusza dnia 5 czerwca. — Przy sposobności zwracamy uwagę na to, że tych dni upływa ostateczny termin zgłoszeń; radzimy przeto zgłaszać się z okazami na wystawę jak najwcześniej.

— * Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 5 maja Piusa V, papieża; w kalendarzu słowiańskim Chocisław.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 30.

Dnia 5 maja 1260 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1399 Bonifacy IX. papież przykazał być chrześnym potomka Jagielly. — 1629 śmierć poety Szymona Szymonowicza. — 1791 zaprzysiężenie konstytucji przez sejm i król. — 1829 otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 powstanie w powiecie hajnyńskim. — 1831 uchwała sejmowa co do Ziemi Zabrzany.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Rólnika wyszedł z druku tomu XIV, zeszyt 4 i zawiera: Kilka luźnych uwag o naszych gospodarstwach, przez Antoniego Jabłonowskiego. — O stanie obecnym gorzelnictwa, jako sprawozdanie z podróży do Wiednia i dolnego Śląska pruskiego, przez dr. Rudolfa Gilsberga (ciąg dalszy). — Uprawa gieboka. — O ewikcy przy kupnie i sprzedaży zwierząt, przez A. Litticha. — O obchodzeniu się z drzewami owocowymi. — Bydło rasy chomogórskiej (z rychna). — Ulepszone prasa ręczna do cegiel (z 2 drzeworytami). — Rozmaitości. — Korespondencya Rólnika — Wiadomości bieżące. — Część urzędowa. — Chów koni.

— Związku, pisma tygodniowego wychodzącego w Lwowie co sobotę a poświęconego sprawom Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wyszedł Nr. 9 i zawiera: Baczność! — Kasy oszczędności przy Stowarzyszeniach zaliczkowych. (C. d.) — Ruch Stowarzyszeń. — Rozmaitości.

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku No. 330 i zawiera: Wilhelm Kaulbach (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityczny. — Od redakcyi. — Brzegi Wisły (drzeworyt). — Ustęp z podróży po Wschodzie (z drzeworytem). — Święta Jadwiga, księżna śląska (z drzeworytem). — Kronika zagraniczna. — Kilka słów o działalności literackiej Kraszewskiego (z drzeworytem). — Szachy. — Rebus. — Pogadanki o rzeczach literackich, artystycznych i naukowych. — Trzeci most stały na Wiśle pod Warszawą. — Fragment (wiersz). — Chrzest Maurów po zajęciu Granady (drzeworyt). — Kraj i ludzie podzwrotnikowej Ameryki (dalszy ciąg). — Walestein (dalszy ciąg). — Człowiek i zwierzę. — Mercey Merriek, powieść z angielskiego (dalszy ciąg).

— Gazety Sądowej Warszawskiej wyszedł z druku Nr. 17 i zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe. — Jeszcze słowa o dochodzeniu i wyrokowaniu w przedmiocie bankructwa na drodze karniej, przez S. Lutostańskiego. — Pytania z praktyki kryminalnej. — Kronika cywilna. — Sprawa o zwrot depozytu. — Kronika kryminalna. Czy zabójstwo, czy uszkodzenie na zdrowiu, czy niedoniesienie o zabójstwie, czy niebył postępować? — Sądownictwo gminne. Z gminy Rudzienko. — Kronika z cesarstwa. Przyużyczone małżeństwo mahometanki. — Kronika zagraniczna. Korespondencya Gazety sądowej. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. Statystyka trybunału handlowego. Reforma więzienna. Palszywe unction. Węgry w Finlandyi. — Doniesienia. — Odeinek Służebności państwa i prawo wspólne pasania, opracował Juliusz Bem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 4 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Dąbrowski z żoną z Winnogóry, Taczanowski z Choryni, Szawicki z Janowa, Topiński z Rusocina, Mierzyński z Królestwa Pol., Rogalski z Retkowa, pani Turno z Obiezierza, Radomski z rodz. z Krzesi, Bronis jun z Otoczn, Szubert z Wielkiej wsi, Kozłowski z Tarnowka, Jacyński z Pisków, Musoli z Chabina, Kugler z żoną z Gniezna, Kasprzycki z synem z J.rogowic, Kościelski Józef z Szarleja, Ziolkowski z Choryni, Tomaszewski z Chrostkowskiej Góry.

HOTEL DE PARIS. Reimann z Frankfurtu, Piasecki z Gniezna, Balfski z Biedry, ks. Fleischer z Kotłowa, bracia Herzfeld z Kosciana, Batorski z Kraków, Komorowski z Niezłuchowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Karzewski z żoną z Mindikowa, Kowalski z Kalisza, Gozdowski z Jarocina, Wolf z Bytomia, Westphal z Gdańska, Schiff z Wrocławia, Thiene z Zgorzelcu, Appel i Darius z Berlina, Lüffler z Magdeburga.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 4 maja. Z powodu ustawicznej burzy telegraficznej komunikacja zerwana została i dalsze wiadomości od armii północnej nie nadeszły. Wczoraj wprowadzono w bieg telegraf pomiędzy Portugaletą a ostatnią stacją pod Madrytem. Iberia donosi, że rząd zamierza obsadzić wojskiem baskijskie prowincje i utworzyć nową armią operacyjną, która by w ruchomych oddziałach przebiegała cały kraj aż do zupełnego zniszczenia karlistów. — Dzisiaj dopuszczano się zamachu na życie Piy Margalla w jego mieszkaniu. Morderca po kilku strzałach z rewolweru, które wszystkie chybiły, sam sobie życie odebrał.

Paryż, 4 maja. Depesze karlistowskie z Bajony z 3 maja zaprzeczają wiadomościom o wkroczeniu wojsk republikańskich do Bilbao i głoszą, że ostrzeliwanie miasta nie ustało ani na chwilę. Elio koncentruje siły zbrojne około Barialcaldy, Zarroga i Castrinsana i spodziewa się, że zdola stawić opór nieprzyjacielowi.

Madryt, 4 maja. Urzędowe depesze donoszą stanowczo o odsieczy Bilbao i wkroczeniu do miasta wojsk republikańskich, co jednakże nie nastąpiło 1 lecz 2 maja po południu. — Dodatek nadzwyczajny Gazety ogłasza telegram, opisujący bliższe szczegóły odsieczy Bilbao i donoszący o zdeorganizowanym odrocie przez Guypuzcoa wojska karlistowskiego. Na wiadomość o tem zajaśniał cały Madryt wieczorem świetną iluminacją. Rada miejska złożyła ministrowi wojny Zabali z powodu zwycięstwa marszałka Serrana swe powinszowanie.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54[Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. g. 7 m. 43[Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 49 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54[Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. wico. g. 8 m. 52[Poc. mies. 2-4 kl. wico. g. 7 m. 16

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi. Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39[Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4[Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 14 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39[Poc. mies. 2-4 kl. wico. g. 7 m. 44 Poc. osob. 1-3 kl. wico. g. 10 m. 49[Poc. osob. 1-4 kl. wico. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9[Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. 1 Poc. pop. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 9[Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 30[Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 45 Poc. osob. 1-4 kl. wico. g. 9 m. 30[Poc. mies. 2-4 kl. wico. g. 7 m. 14

Kolej Poznańsko-toruńsko-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana[Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 14 p. poł. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. p. Poc. osob. o godz. 4 m. 14 p. poł.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt. | Odjeżdżające poczt.

Z	godz. min.	pora dnia.	Do	godz. min.	pora dnia.
Września	3 55	rano	Skwierzyn	6 45	rano
Wągrowca	4	—	Pleszewa	7	—
Krotoszyna	6 50	—	Wągrowca	6 30	—
Obornik	9 30	—	Kurnika	7 30	—
Ostrowa	7 50	—	Stęszewa	5 30	pop.
Stęszewa	8 10	—	Obornik	6	wie-
Kurnika	6 55	po	Krotoszyna	8 10	czor.
Wągrowca	6 15	połud.	Ostrowa	9 55	—
Pleszewa	8 15	wie-	Wągrowca	11 40	—
Skwierzyn	8 20	czor.	Września	11 45	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 2 maja. Przez cały tydzień mieliśmy zmienną i bardzo chłodną pogodę: deszcz, śnieg i grad na przemian. Wiatr północno-zachodni i północno-wschodni.

W całej zachodniej Europie pod wpływem bardzo ciepłej temperatury oziymy nadzwyczaj się rozwinęli i roją się i obficie plony. Pomimo słabych dowozów krajowych i zmniejszającego się importu zagranicznego pokup przeto był mało ożywiony i ceny były chwiejne lub miały tendencją do obniżenia się.

W Anglii młyni zakupują tylko tyle towaru, ile na pokrycie bieżących potrzeb niezbędnie potrzeba, mając nadzieję, że zboże z nowego zbioru będzie można nabyć po niższych cenach niż terazniejsze i że import zagraniczny jakkolwiek słabnący, przecież aż do nowego żniwa targi dostatecznie będzie w możności zaopatrzyć. W Londynie i Leith ceny pszenicy obniżyły się przeto o 1 szyl. na kwarterze, a w Liverpoolu i Hull były chwiejne przy bardzo małym obrocie.

W Francji ceny maki w ostatnich dniach wprawdzie się nieco wzmocniły, lecz pszenica na wszystkich placach mały miała obdyt i przecięciowo o 50 do 75 cent na ceatnarze tańsza. W Belgii i Holandii targi spokojne i ceny powoli słabły; w Niemczech południowych stan oziym również korzystny dla tego pszenicy i żyto na targach mało żądane.

W Berlinie ceny pszenicy były chwiejne, w ostatnich dniach znacznie słabsze, żyto zaś w skutek wielkich zapowiedzi odstaw terminowych o kilka talarów w cenie się cofało.

Pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości pokup pszenicy na naszym placu był nader mały i od wtorku ceny zaczęły słabnąć i obniżyły się w ciągu tygodnia o 1 do 2 tal. na 2000 funt. Towar wyborowy, szklisty i biały jedynie znajdował kupców, podrzędniejsze zaś gatunki psre pomimo wszelkich ustępstw pozostały niezabiane.

Żyto krajowe przy małym dowozie osiągało prawie ceny zeszłotygodniowe.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 1820, żyta 160 ton.

Na najbliższym targu płacono

		Za szefel berliński.			
Psz. białej	wag. hol. tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.				
" wys. pstra	127-130 88 90	3 27 3	3 24 9		
" jasno pstrój	128-128 84-87	3 17 9	3 21 7		
" pstrój	121-127 82-86	3 15 3	3 19 8		
" czerwonej	122-123 82-84	3 15 3	3 17 1		
Żyto	120-124 61-63	2 18 3	2 20 9		
Jęczmienia	108 112,3 62-65	2 7 6	2 10 7		
Groch	— 54-58	2 12 11	2 13 3		
Rzepak	— 80	2 27 1			

Od rozpoczęcia siewu aż do 30 kwietnia przybyło z Królestwa do Gdańska pszenicy 15950 ton, żyta 1894 ton — w zeszłym roku w tymże czasie pszenicy tylko 4990 ton, a żyta 1813 ton.

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilskiego.

Berlin

Giełda wrocławska, 2 maja.
Żyto: per 1000 kilo spok.; na maj 61½ plac., maj-czerwiec 61½ plac., czerwico-lipiec 62 plac. i żąd., lipiec-sierp. 59½ tal. żąd.
Pszemica: per 1000 kil. 90 żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.
Owies: per 1000 kilo 59½, maj-czerwiec 59 tal. żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo 82 tal. żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.
Olęj rzepakowy per 100 kilo spok.; w miejscu 18 talar. żąd.; na maj i maj-czerwiec 17½ żąd., wrzesień-październik 19½ tal. żąd. 19 tal. plac.
Okowita za 100 litrów spokojnie; w miejscu 22½ talar. żąd. 22 tal. plac.; na maj i maj-czerwiec 22½ plac., czerwico-lipiec 22½, lipiec-sierpień 23 plac. i żąd., sierpień-wrzesień 23 tal. placano.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo					
	piekay		średni		pośl. towar	
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Pszemica biała	9	7	6	8	28	—
Żyto „zółta”	9	2	6	8	28	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6
Owies	6	7	—	—	—	6
Groch	6	12	6	6	5	22
Rzepak	7	25	—	7	15	—
Rzepak zimowy	7	10	—	6	20	—
Rzepak latowy	7	10	—	6	20	—

Giełda bydgoska, 2 maja.
Pszemica: wysoko pstra i biała 83-85, pstra i jasno pstra

78-82 tal., kamionka 68-75 tal.
Żyto piękne 61-63, pośledniejsze 57-60 tal.
Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów.
Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 56-60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.
Okowita: 21 tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 2 maja.
Pszemica: per 1000 kilo w miej. 74-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca plac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 88½-89½, maj-czerwiec i czerwico-lipiec 86½-87 tal. placano.
Żyto: per 1000 kilo w miejscu 56-58 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 55-56 talar. ze statku i dworca, krajowe 64-67 talarów z dworca plac.; na kwiecień —, kwiecień-maj i maj-czerwiec 75½-58½, czerwico-lipiec 58½, lipiec-sierpień 57½-58 tal. placano.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 53-67 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i czeski 64-67, galicyjski 58-62, pomorski 64-67, wshodnio i zachodnio-pruski 57-65 tal. z dworca plac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 63½, maj-czerwiec 62½, czerwico-lipiec 61½ tal. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania 64-68 tal., na paszę 58-63 talarów.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Olęj rzepakowy per 100 kilo w miejscu 17 talar. —; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 17½, czerwico-lipiec 18½, lipiec-sierpień —, wrzesień-paździ. 19½-18 tal. plac.
Olęj lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olęj skalny per 100 kilo w miejscu 9½ tal.
Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 5 sgr. plac.; na kwiecień-maj 22 tal. 12-15 sgr., maj-czerwiec 22 talar. 11-15 sgr., czerwico-lipiec 22 talar. 20-25 sgr., lipiec-sierpień 23 talar. 2-6 sgr., sierpień-wrzesień 23 tal. 4-9 sgr. placano.

Kursa telegraficzne.
BERLIN, 4 maja 1874.
Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszem. wyżej na maj	90	—
na wrzesień-paździ.	82	—
Żyto wyżej w miejscu	59	—
na maj	58½	—
na lipiec-sierp.	58½	—
na wrzesień-paździ.	57	—
Olęj rzepak. wyżej w miejscu	18½	—
na maj-czerwiec	18½	—
na wrzesień-paździ.	20½	—
na październik-listop.	20½	—
Okow. wyżej w miejscu	—	—
na maj-czerwiec	22	20
na lipiec-sierpień	—	—
na sierpień-wrzesień	23	15
Owies: stałej na maj	63½	—
Olęj skalny: w miejscu	10	—
Marob. poza E. B.	110½	—
Pruskie oblig. p.	—	—
Nowe pozost. list. z.	—	—
Pozn. rent. listy	—	—
Kolój žel. państw.	191	—
Lombardy	85	—
Aust. losy z 1860	—	—
Włoska renta	64½	—
Amerykany	100½	—
Anstr. akc. kred.	129½	—
Pożyczka turecka	42½	—
7½ % Rumunij	—	—
Pol. listy likwid.	—	—
Rosyjsk. banknoty	—	—
Austr. renta srebr.	—	—
Usp. spok.	—	—

SZCZECIN, 4 maja 1874.
Stan powietrza: —
Pszemica: stała na maj 87, na czerwico-lipiec 86½, na wrzesień-paździ. 80½
Żyto: stała na maj-czerwiec 58, na czerwico-lipiec 58, na wrzesień-paździ. 56½
Olęj rzepak.: stała na maj 13, na czerwico-lipiec —, na wrzesień 19½
Okowita: w miejscu 22½, na maj-czerwiec 22½, na czerwico-lipiec 23, na sierpień-wrzesień 23½

(Nadesłano.)
— **Królewiecka loteria na konie.** Ci, którzy zwiędli zeszłoroczny królewiecki targ na konie, przypomniać im jeszcze zdziwienie, jakie wywołała czwórka koni, należąc do głównej wygranej równoczesnej loterii, szczególnie z powodu rzadkiej harmonii czterech szlachetnych karych koni, z których się składała. I w roku bieżącym także zwrócił komitet loteryjny uwagę swoją na to, aby czerwiec równie mały i równie zupełnie nabył konie dla pierwszej wygranej głównej podczas kiedy należąca do niej landara elegancja wyjdzie z dącej z pierwszych pracowni Berlina. Zrazu chciano zakupować jasnokasztanowate, których jednak w pięknych rzeczywistych egzemplarzach dostać nie było można, następnie udało się być szczęśliwym wypadkiem piękną czwórkę, zestawioną z dwoma najpiękniejszymi i najnowocześniejszymi stadami. Masz tych zupełnie nowych koni jest złoto-kasztanowata a jako szczególny znak mają kresę węgrowską, odpowiadającą przeto w każdym względzie wymogom obecnie panującej mody. Konie mają lat a chód ich i piękny stan wzbudza powszechnie podziwienie.

NATALIA z Wężyków OŚWIECIMSKA.
Eksportacja odbędzie się dnia 3 z Oświęcimia do Wyszynowa pogrzeb nazajutrz o godzinie 10, o czym donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążony mąż.

Józefa z Mianowskich Grabowska.
Wyprowadzenie zwłok z Św. Marcina Nr. 66 na cmentarz tegoż nazwiska odbędzie się dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu, na które przyjdzie i znajomych zapraszają stroskani (2644)
mąż i rodzeństwo.

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania w dniu 6 maja 1874 r. po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:
1. Wprowadzenie i zobowiązanie kupca p. Ludwika Jaffé jako niepełnego członka magistratu.
2. Rewizja spraw potocznych reprezentantów miasta.
3. Wybór członka do sądu proceduralnego.
4. Wybór trzech sędziów pojednawczych dla III. XIII. i XIV. cyrkulu.
5. Osiedlenie się falbierza Bernarda Pałaskiego.
6. Rozdanie czyszczenia i wywozu kloak w miejskich zakładach.
7. Obrachunek nowo wybudowanej szkoły średniej przy Małej Rycerskiej ulicy.
8. Wyroównanie rachunku maszyniarni za rok 1871.
9. Zezwolenie kosztów do zaprowadzenia ławek dla szkół miejskich (2635)
podp. Pilet.

Podziękowanie.
Jaśnie Wielmożnemu Franciszkowi Chelkowskiemu, dzieńdźcowi Starogrodu Dzierzanowa pp. oraz jego szanownej żonie niżej podpisani składają najszersze podziękowanie za żywy udział przy tegorocznym popisie szkoły tutejszej i obdarzenie dziatwy szkolnej licznymi i wartościowymi podarkami.
Kuklinów, 3 maja 1874 r.
Dozór szkoły.
M. Tysiak, J. Jagodziński, A. Patryas
Nauczyciel,
H. Woliński.

Ogłoszenie.
W pospolitym konkursie w skróconym postępowaniu nad majątkiem cukiernika Mauryczego Schwarcza w Rogoźnie na wniosek wspólnego dłużnika wyznaczony został termin do działania i wyroczczenia uchwały względem proponowanej przez dłużnika ugody na dzień 13-go maja 1874 r. po południu o godzinie 3½ w sali posiedzeń I. wydziału tutejszego królewskiego sądu powiatowego przed podpisanym komisarzem, — bilans i inwentarz do przejrzenia wyłożone są w lokalu tutejszego sądu.
Rogoźno, dnia 17 kwietnia 1874.
Król. sąd powiatowy I.
Komisarz konkursu.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Barcinu pod Nr. 3 położona, do Szczepana i Konstantego z Cholewów małżonków Sobiejewskich należąca, do której 3/4 nieruchomości Nr. 6 w Barcinu należy, która z objętością 26 hektarów 63 arów 90 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 52 tal. 22 sgr. 2½ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 12 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w czwartek dnia 24 września r. b. przed południem o godzinie 10 w lokalu królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu w izbie pod Nr. 13. (2638)
Poznań, dnia 17 kwietnia 1874.
Król. Sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Pierścienek
zgubiony na balu Towarzystwa Drukarzy polskich w hotelu saskim można odebrać za zwrot kosztów ogłoszeń w drukarni N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, Św. Marcin Nr. 16. (2640)

Zebrańie agronom. powiatu śremskiego odbędzie się w czwartek 7 b. m. w zwykłym miejscu posiedzeń. (2595)
Zarząd.

Mieszkanie ogrodowe o 5 pokojach natychmiast do wynajęcia Grobla 25. (2599)

Strzelecka ulica Nr. 20. Mieszkanie o 4 pokojach na I. piętrze natychmiast do wynajęcia. (2600)

Porządny stół i stancja dla panów Szewska ul. 15 w kramie. (2608)

Posada nauczycielki, Polki, egzaminowanej i muzykalnej jest zaraz do zajęcia. — Bliższe warunki u Wgo profesora Lindnera w Poznaniu, Nowa ulica Nr. 2. (2637)

Panny, wykształcone w krawiectwie, znajdują każdej chwili zajęcie u (2577)
M. Fiksiński,
Fryderykowska ulica 14.

Dom. Gembice pod Pempowem ma 300 donic dużego bluszczy na sprzedaż. (2629)

Mieszkam w Wrocławiu Taubentzenstr. 49 i udzielam rady od godziny 4—5 po południu. (2590)

Dr. B. Wicherkiewicz, lekarz prakt. i t. d.

Centralne biuro rekomendacyjne Szkólna ulica 4.
Właściciele domów, mający mieszkania do wynajęcia, płaca 2 tal. a biuro wskazuje przez cały rok lokatorów, mieszkań poszukujących.
K. Neuman.
P. P.
Szanownej Publiczności mam honor donieść unieżenie, że w Ostrowie otworzyłem

magazyn ubiorów, który odpowie wszelkim wymogom obecnych czasów. Wykształciwszy się w akademii w Dreźnie, mogę w skutek długoletniej nado mojej czynności jako werkführer w Warszawie wykonać wszystkie powierzone mi roboty zgrabnie, prędko i po odpowiednich cenach. Prosząc przeto o liczne zamówienia, zostaję z poważaniem
Adam Mizgalski, majster krawiecki w Ostrowie. (2612)

Nauczycielka, Polka, praktykująca od lat kilku, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość N. P. post. rest. Poznań. (2642)

Kandydat filolog.
poszukiwany na wies, któryby był w stanie przysposobić prymanera do egzaminu abiturientkiego. Adres wskazuje ekspedycja Dziennika Poznańskiego. (2580)

Królewiecka loteria koni Ciągienie 20 maja 1874. 2250 wygranych. Wygrane główne: 7 kompletnych pięknych ekwipaży, jako pierwsza: nader elegancja czwórka z landara. 4 pary eugowców i 22 wierzchowców. Losy po 3 marki (1 tal.) do nabycia u panów J. Ruchke i u H. Tilsnera w Poznaniu. (2153)

Do konserwowania zębów.
zachowania zdrowych zębów, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nie lepiej jak Anaterynowa woda do ust dr. J. G. Popp, c. k. dentysty w Wiedniu. Składy w większej części aptek Niemiec, w Poznaniu u p. S. Alexander (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. A. Duchowskiego, Podgórna ul. 14. (228)
Sklad główny w Berlinie u pp. I. F. Schwarlose synów, Markgrafenstr. 30.

MASZYNY NIEUSTANNE do wyrabiania napoi gazowych wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water, nasycając gazem piwa i cydru. **Dyplom honorowy,** medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872 Medal postępu (równy ważny wielkiemu medalowi zlotemu) na wystawie wiedeńskiej.

Sifony o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wyprobowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1-go gatunku szkło kryształowe. **J. Hermann-Lachapelle** Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż. (36)
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podrecznika napoi gazowych wydanej i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann — Lachapelle. Cena 5 franków. Sprawdzać można w Poznaniu za pośrednictwem Dr. Mankiewicza, aptekarza.

Wapno poleca **W. Chwałkowski.** Poznań, Wrocławska ulica 30. (2431)

Centralne biuro rekomendacyjne Szkólna ulica 4.
Właściciele domów, mający mieszkania do wynajęcia, płaca 2 tal. a biuro wskazuje przez cały rok lokatorów, mieszkań poszukujących.
K. Neuman.
P. P.
Szanownej Publiczności mam honor donieść unieżenie, że w Ostrowie otworzyłem

magazyn ubiorów, który odpowie wszelkim wymogom obecnych czasów. Wykształciwszy się w akademii w Dreźnie, mogę w skutek długoletniej nado mojej czynności jako werkführer w Warszawie wykonać wszystkie powierzone mi roboty zgrabnie, prędko i po odpowiednich cenach. Prosząc przeto o liczne zamówienia, zostaję z poważaniem
Adam Mizgalski, majster krawiecki w Ostrowie. (2612)

M. Złotnikiewicz. Świeżo zaopatrzony skład w najnowsze mody po cenach umiarkowanych poleca (2639)
M. Złotnikiewicz, Stary Rynek 49.

Stanisław Moszczeński, Butelska ul. Nr. 18
Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż powiększyłem moją piekarnię, i z dniem 3 maja otwieram przy Wodnej ulicy Nr. 22/23 **sprzedaż chleba, bułek i różnego białego pieczywa.** Oraz przyjmuję wszelkie zamówienia na torty, ciasta i różne inne wyroby w zakres piekarski wchodzące, po cenach bardzo umiarkowanych. **Prócz naszych machin agronomicznych** wystawimy na odbywającym się dnia 5, 6 i 7 maja rb.

Auerbach & Röder w Wrocławiu.
SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Ządać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (27)
W licznym uczęszczaniem zdrojowisku leczniczym

Szczawnica rozpocznie się pora zdrojowa w dniu 20 maja. (2626)
Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. — Komunikacja zakładu z stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym. — Pisma o zdrojowisku przesyłają się bezpłatnie. —
Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Kąpiele Bukowina. Alkaliczne zdrojowisko żeleziste, kąpiele bagniste, w Szlasku, 1½ mil od stacyi kolejowej Syców, 1 mil od stacyi pocztowej Międzybórz, otworzone znnowu zostaną 15 maja r. b. Kąpiele te szczytują się świetną skutecznością przeciw reumatyzmowi, pod grze, chorobom nerwowym, blednicy, chorobom utępiwym, chronicznym wyrzutom zaskórnik. Skuteczności szczególnie okazały się zaprowadzone tu od kilku dopiero lat kąpiele bagniste. Położenie kąpielei w małej dolinie z piękną promenadą i otoczone wielkimi borami świerkowymi i sosnowymi, jest przyjemnym i miłym. — Domy mieszkalne odnawiają się i urządzają z komfortem. — Bliższych objaśnień udziela lekarz kąpielny dr. A. Wiczeorek w Międzybórz i

Zarząd kąpielei.

Dzierżawa! W majątności Smoguleckiej w powiecie wągrowieckim jest od 1 lipca rb. z wolnej ręki na lat 14 do wydzierżawienia (2634)
folwark Parkowo, obejmujący około 850 mórg magd. incl. 200 mórg łąk dwusiecznych. Nadmienia się, że od 1 lipca 1876 dołączy się do tegoż folwarku drugi folwark z gorzelnią, Budki, i że w ten sposób cały areal obejmować będzie 2000 m. magd. wraz z łąkami. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można albo u Zarządu dominalnego w Smoguleckiejwsi pod Lipą (via Szamocin) albo u podpisanego pełnomocnika dóbr w Konarzewie pod Dąbrówką, powiat poznański.
Stasiński.

Aukcyja. W środę dnia 6 mb. rano od 9 godzin sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Szapieyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: kanapay, szafy, krzesła, zwierciadła, komody, 10 tuzinów parasoli i parasolek, 50 par trzewików i różne inne rzeczy. (2641)
Kätz, komisarz aukcyjny.

Biuro Maison de santé w Schöneberg p. Berlinem.

24 maciór i 4 barany z owczarni zarodowej i 82 maciory z owczarni gromadnej — zdane do chowu — ma na sprzedaż — odbiór po strzyży — (2633)
Dom. Miedzychód per Śrem.
Do siewu i na paszę poleca (2550)

owies i tatarkę. L. Baerwald, Nakło.
Aparat gorzelniczy w bardzo dobrym stanie, 2 lata używany, wskazuje chęć kupienia go mającym (2567)
R. Leporowski, Poznań, Św. Wojciech Nr. 40.
Gorzelan i ekonom nieznający jeszcze w miejscu, od wojskowej służby i także z koutarstwem obecnym poszukuje od 1 lipca r. b. polepszenia w gorzelni. Bliższej wiadomości udzieli J. P. w Trzeczanie (Schoenlanke). (2508)
Poszukuje miejsca werkführer, który kilka lat pracował w fabrycznym pieleszkowym młynie parowym, a koncu przez 8 lat na Raszkówku.
Stomiński.
Elewa czyli praktykanta tutejszego z wiadomościami o najmniej terycjenera, poszukuje się gospodarstwa. (2632)
Dom. Miedzychód p. Śrem
Ogrodnik biegły w swym fachu znajdzie zaraz korzystnymi warunkami w miejscu. Oferty pod liczbą 104 przyjmują anonsów i zlecen J. K. Raskowskiego, Poznań, RógRynku i Wodnej ulicy 52/1. (2643)
Ekonom znany, praktyczny i teoretyczny, czynnie wykształcony poszukuje od Św. Jana posady. Łaskawe oferty przyjmujcie pod adresem: N. N. N. post. restante Gniezno. (2578)
Służący, przyjął od Św. Jan stósowne miejsce. (2587)
O łaskawe oferty uprasza postępiante **W. A. Dłonia.**

Maison de santé Schöneberg — Berlin.
Maison de santé składa się z trzech zarządów, budowlami i ogrodami rozdzielonych zakładów leczniczych: a) dla fizycznie chorych b) dla chorych na nerwy c) dla chorych na umyśle. Gabinet pneumatyczny. Inhalacje rozrzedzonego i ściśniętego powietrza. Serwatka. Wody. Kąpiele leśkarskie. Urządzenia dla kuracji zimną wodą i kuracji galwanizacji. (2510)
Lekarz dyrygujący: radzca zdrowia **Dr. Levinstein.** Zgłoszenia o przyjęciu przyjmujcie **Biuro Maison de santé** w Schöneberg p. Berlinem.

owies i tatarkę. L. Baerwald, Nakło.
Aparat gorzelniczy w bardzo dobrym stanie, 2 lata używany, wskazuje chęć kupienia go mającym (2567)
R. Leporowski, Poznań, Św. Wojciech Nr. 40.
Gorzelan i ekonom nieznający jeszcze w miejscu, od wojskowej służby i także z koutarstwem obecnym poszukuje od 1 lipca r. b. polepszenia w gorzelni. Bliższej wiadomości udzieli J. P. w Trzeczanie (Schoenlanke). (2508)
Poszukuje miejsca werkführer, który kilka lat pracował w fabrycznym pieleszkowym młynie parowym, a koncu przez 8 lat na Raszkówku.
Stomiński.
Elewa czyli praktykanta tutejszego z wiadomościami o najmniej terycjenera, poszukuje się gospodarstwa. (2632)
Dom. Miedzychód p. Śrem
Ogrodnik biegły w swym fachu znajdzie zaraz korzystnymi warunkami w miejscu. Oferty pod liczbą 104 przyjmują anonsów i zlecen J. K. Raskowskiego, Poznań, RógRynku i Wodnej ulicy 52/1. (2643)
Ekonom znany, praktyczny i teoretyczny, czynnie wykształcony poszukuje od Św. Jana posady. Łaskawe oferty przyjmujcie pod adresem: N. N. N. post. restante Gniezno. (2578)
Służący, przyjął od Św. Jan stósowne miejsce. (2587)
O łaskawe oferty uprasza postępiante **W. A. Dłonia.**

owies i tatarkę. L. Baerwald, Nakło.
Aparat gorzelniczy w bardzo dobrym stanie, 2 lata używany, wskazuje chęć kupienia go mającym (2567)
R. Leporowski, Poznań, Św. Wojciech Nr. 40.
Gorzelan i ekonom nieznający jeszcze w miejscu, od wojskowej służby i także z koutarstwem obecnym poszukuje od 1 lipca r. b. polepszenia w gorzelni. Bliższej wiadomości udzieli J. P. w Trzeczanie (Schoenlanke). (2508)
Poszukuje miejsca werkführer, który kilka lat pracował w fabrycznym pieleszkowym młynie parowym, a koncu przez 8 lat na Raszkówku.
Stomiński.
Elewa czyli praktykanta tutejszego z wiadomościami o najmniej terycjenera, poszukuje się gospodarstwa. (2632)
Dom. Miedzychód p. Śrem
Ogrodnik biegły w swym fachu znajdzie zaraz korzystnymi warunkami w miejscu. Oferty pod liczbą 104 przyjmują anonsów i zlecen J. K. Raskowskiego, Poznań, RógRynku i Wodnej ulicy 52/1. (2643)
Ekonom znany, praktyczny i teoretyczny, czynnie wykształcony poszukuje od Św. Jana posady. Łaskawe oferty przyjmujcie pod adresem: N. N. N. post. restante Gniezno. (2578)
Służący, przyjął od Św. Jan stósowne miejsce. (2587)
O łaskawe oferty uprasza postępiante **W. A. Dłonia.**

owies i tatarkę. L. Baerwald, Nakło.
Aparat gorzelniczy w bardzo dobrym stanie, 2 lata używany, wskazuje chęć kupienia go mającym (2567)
R. Leporowski, Poznań, Św. Wojciech Nr. 40.
Gorzelan i ekonom nieznający jeszcze w miejscu, od wojskowej służby i także z koutarstwem obecnym poszukuje od 1 lipca r. b. polepszenia w gorzelni. Bliższej wiadomości udzieli J. P. w Trzeczanie (Schoenlanke). (2508)
Poszukuje miejsca werkführer, który kilka lat pracował w fabrycznym pieleszkowym młynie parowym, a koncu przez 8 lat na Raszkówku.
Stomiński.
Elewa czyli praktykanta tutejszego z wiadomościami o najmniej terycjenera, poszukuje się gospodarstwa. (2632)
Dom. Miedzychód p. Śrem
Ogrodnik biegły w swym fachu znajdzie zaraz korzystnymi warunkami w miejscu. Oferty pod liczbą 104 przyjmują anonsów i zlecen J. K. Raskowskiego, Poznań, RógRynku i Wodnej ulicy 52/1. (2643)
Ekonom znany, praktyczny i teoretyczny, czynnie wykształcony poszukuje od Św. Jana posady. Łaskawe oferty przyjmujcie pod adresem: N. N. N. post. restante Gniezno. (2578)
Służący, przyjął od Św. Jan stósowne miejsce. (2587)
O łaskawe oferty uprasza postępiante **W. A. Dłonia.**